

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7  
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89  
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południu

Cena  
egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.  
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.  
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

## Reprezentanci 16 państw przy stole obrad w Lozannie

**Mowa powitalna szwajcarskiego prezydenta związkowego  
Przemówienie programowe przewodniczącego konferencji MacDonald**

(Telegram własny „Nowego Dziennika”)

Lozanna 16. 6. (K) W wielkiej sali hotelu Beaurivage w Lozannie nastąpiło dziś rano o godz. 10 uroczyste otwarcie konferencji państw zainteresowanych w planie Younga. Przy wielkim stole miejsca honorowe zajęli premier angielski MacDonald, jako przedstawiciel państwa, z którego inicjatywy doszła do skutku konferencja i szwajcarski prezydent związkowy Motta. Po prawej stronie zasiadła delegacja francuska: premier Herriot, minister skarbu Germain Martin, minister handlu Julien Durand i podsekretarze stanu Paganon i Bonnet, dalej delegacja włoska: Grandi, Masconi, Beneduce i Pirelli, następnie zaś reprezentanci Belgji, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Nowej Zelandji i Afryki Południowej. Po lewej stronie MacDonalda zasiedli ministrowie angielscy Chamberlain, Samuel, Simon, Runciman, delegacja niemiecka: kanclerz von Papen, minister spraw zagranicznych von Neurath, minister skarbu von Schwerin-Krosigk i minister gospodarczy Warmbold, w dalszym zaś ciągu delegaci Japonji, Jugosławji, Grecji, Portugalji, Australji i Kanady. Łoża prasowa wypełniona do ostatniego miejsca przez korespondentów dzienników całego świata. Reszta wielkiej sali zamieniona została na galerję dla publiczności. Na wniosek premiera Herriota imieniem 6 państw zapraszających przewodniczącym konferencji wybrany został jednogłośnie przez podniesienie rąk premier angielski MacDonald. Mowę powitalną wygłosił

szwajcarski prezydent związkowy Motta. Wskazał on, że zadaniem konferencji jest uregulowanie kwestji długów politycznych i reparacyj. Oba te problemy stanowią nierozłączną całość. Oczy całego świata skierowane są obecnie na dwa miasta szwajcarskie: Genewę i Lozannę. Od wyniku konferencji lozańskiej zależy w wielkim stopniu wynik obrad genewskich. Bez uregulowania kwestji reparacyjnej nie może wrócić zaufanie międzynarodowe. Fiasko konferencji lozańskiej musiałoby mieć ciężkie następstwa. Od Lozanny zależy dalszy los pokoju i cywilizacji. Rząd szwajcarski, a z nim cały naród życzy konferencji pełnego powodzenia.

MacDonald krótko dziękuje, poczem prezydent Motta opuszcza salę. Głos zabiera

MacDonald,

który na wstępie omówił sytuację, w jakiej zbiera się konferencja, przypominając upadek handlu światowego, który wynosi dziś tylko połowę cyfry z r. 1929. Liczba bezrobotnych sięga 25 milionów. Znajdujemy się wobec ka-

tastrofy światowej. Żaden kraj nie jest oszczędzany przez kryzys, żaden nie może się izolować, gdy dookoła załamuje się cały system, na którym opiera się świat. Mowca podkreśla dalej, że konferencja zebrała się dla zbadania jednej z przyczyn kryzysu, mianowicie dziedzictwa finansowego wielkiej wojny. Załatwienie tej sprawy musi być wstępem do dalszej pracy nad przywróceniem dobrobytu, przyczem należy działać z szybkością. Układy zawarte szybko, będą stokroć bardziej dobroczynne, niż układy zawarte z trudem po nieskończonych targach i dyskusjach. Problem nie jest tylko zagadnieniem szczegółów technicznych, ale i szerokich zasad. Pierwszą zasadą, która narzuca się konferencji, to zasada, że żadne zobowiązania nie mogą być jednostronnie unieważnione. Uzupełnieniem tej zasady winno być, że zobowiązania niemożliwe do wykonania muszą być zrewidowane. Mów-

ca przypomniał następnie, że zaproszenie na konferencję przewiduje obszerne jej prace. Na darza się okazja porozumienia się co do za-  
trzymania wpływów, które działają ku zniszczeniu wszystkich. Ale Europa nie może działać sama, to też MacDonald wita z zadowoleniem zapowiedź, że po skończeniu obecnej fazy prac konferencji, Stany Zjednoczone będą współpracować w badaniu szeregu rozległych problemów gospodarczych. Mowca podkreślił dalej związek między konferencją lozańską a genewską, podkreślił także z naciskiem, że zadaniem mężów stanu jest nie tylko przezwyciężenie trudności gospodarczych, ale i zapewnienie okresu pokoju politycznego, podczas którego narody nie będą niepokozone obawą wojny i pogłoskami o wojnie. Kończąc swoje przemówienie MacDonald wezwał konferencję, by powzięła śmiało decyzje, które przyniosą ulgę całemu światu.

## Całokształt europejskich problemów gospodarczych rozpatrzone zostanie w Lozannie

Paryż 16. 6. (B) Specjalny wysłannik „Petit Parisien” donosi z Lozanny, że między premierem Herriotem a premierem MacDonaldem osiągnięte zostało porozumienie nie tylko w kierunku przedłużenia moratorium dla Niemiec o 6 miesięcy, lecz także w sprawie przekształcenia konferencji lozańskiej na europejską konferencję gospodarczą. Konferencja gospodarcza miałaby się zająć ogólnym całokształtem spraw gospodarczych Europy, a nie wyłącznie kwestją pomocy dla państw nadduńskich. Konferencja miałaby się wobec tego przeciągnąć poza 1 lipca.

### Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Dr. W. Berkelhammer: „Trzecia strona barykady”  
I. Fleischmann: Krzywe zwierciadło  
J. Diamant: Tytoń i sól...  
(-si): Dwa antysemityzmy — czy jeden antysemityzm?  
Gajda I. — król czeski  
Kto będzie prezydentem U.S.A.?  
Oblawy na Żydów z Polski w Berlinie  
Listy do redaktora „Nowego Dziennika”  
Dodatek: Dzienniczek  
Kącik dla gospodyń.

### Rozmowy oficjalne i nieoficjalne

Lozanna, 16. 6. (K) Premier Herriot przyjął dziś w południe kanclerza Rzeszy von Papena i odbył z nim przeszło godzinną konferencję. Jak słychać, podczas rozmowy von Papen poinformował Herriota o sytuacji wewnętrznej Niemiec.

Lozanna, 16. 6. (K) Popołudniowi delegaci na konferencję reparacyjną zebraли się na posiedzenie, celem omówienia spraw technicznych konferencji. Następnego posiedzenia konferencji, które będzie już po-  
ufne, zwołane zostało na jutro godz. 10 przed po-  
łudniem.

Warszawa, 16. 6. (Sin) Donoszą z Lozanny: O godz. 11 rano zakończono pierwsze posiedzenie konferencji. Wszyscy uczestnicy konferencji udali się na taras, gdzie otoczyli ich liczne aparaty do zdjęć filmowo-dźwiękowych. Min. Zaleski wyszedł na taras, rozmawiając z MacDonaldem. Po chwili zbliżył się do nich przed obiektyw aparatu kanclerz von Papen, którego MacDonald przedstawił min. Zaleskiemu, poczem sam odszedł. Min. Zaleski rozmawiał chwilę z kanclerzem niemieckim, poczem podszedł do nich premier Herriot, ujął min. Zaleskiego pod rękę i poszedł z nim do ogrodu, gdzie baj przechadzali się dłuższą chwilę. Premier Herriot zaprosił min. Zaleskiego na wieczór do siebie, olem odbycia z nim dłuższej konferencji.



# Po ośmiu latach...

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 14 czerwca.

Ten sam przyjazd a jednak nie taki sam: Blisko osiem lat temu wysiadali w Genewie ze wspólnego wagonu Mac Donald jako premier brytyjski pierwszego rządu Labour Party i Herriot jako premier francuski pierwszego rządu kartelu lewicowego. Mac Donald zeskoczył pierwszy ze stopni wagonu ruchem młodzieńczym i elastycznym, za nim niby blok energii potoczyło się olbrzymie ciało burmistrza Lyonu, a jako trzeci, za szerokimi barami Herriota, zesnął się kocim ruchem stary już i przygarbiony — Briand. Prócz osobistości oficjalnych i dziennikarzy oczekiwały na dworcu genewskim przybycia tych mężów stanu tysięczne tłumy publiczności, i w chwili kiedy wjeżdżał pociąg wiozący... protokół genewski, mury starego dworca genewskiego zatrzęsły się mocno od gromkich okrzyków: „Vive la Paix! Vive Mac Donald! Vive Herriot! Vive Briand!” Nie był to entuzjazm na zamówienie, ale szczerzy zapal i kryształowo szczerą wiarą. Narody i dziś pragną pokoju niemniej silnie jak wtedy, ale wtedy wierzyły mocno, że wysłani przez nich do Genewy mandatarjusze — Herriot, Mac Donald, Briand, Skrzyński i tylu innych — wolę ich przeobleką w czyn, wojnę, jej wspomnienia i pozostałości zlikwidują, podział między państwa zwycięskie i zwyciężone zarzucą, Ligę Narodów wzmocnią jako silny i solidarny związek równoprawnych i wolnych, ale także, dla dobra ogółu, równe i ciężkie ofiary ponoszących narodów. Zapomnieć o strasznej przeszłości wojennej, zespolić wszystkie siły konstrukcyjne, obniżyć i znieść mury zbrojeniowe i celne, barjery duchowe i uczuciowe odgradzające narody i utrzymujące między nimi stan ciągłej kłótni i nienawiści — tego domagały się wówczas głośno i entuzjastycznie narody od wybranych przez nich mężów stanu, którzy w ich oczach byli krwią z ich krwi, szczerymi demokratami i obrońcami ludu przemawiającymi najlepiej jego językiem. Entuzjazm witającego ich wówczas tłumy genewskiego był jeno słabym oddźwiękiem tęsknot i nadziei pokładanych w nich przez setki milionów ludzi całego świata.

Od tego czasu upłynęło dużo wody w ezerpiącym swoje źródła z jeziora genewskiego Rodanie. Tak dużo, że nawet użyty przez nas powyżej język wydaje się anachronizmem i jakby zlepkiem banalnych frazesów bezpowrotnie minionej epoki. Ile to ponętnych i obiecujących syren ukazało się w przeciągu tych ośmiu lat na wartkich falach Rodanu, by przemienić się wkrótce po ich ukazaniu w zielono-blade, nabrzmiałe i obrzydliwe ciała topieleców: protokół genewski, Locarno, pakt Briand-Kelloga. Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza, plan Younga, Konferencja Rozbrojeniowa wielkich mocarstw morskich, rozejm celny, rozejm zbrojeniowy i t. d., i t. d. A potem — od drugiej połowy 1929 roku — nastąpiło, co nastąpić musiało: krach na Wall Street, krach austriackiego Kredit-Anstaltu, krach Danatbanku i całych Niemiec, pierwszy triumf Hitlera we wrześniu 1930, postępujące naprzód załamywanie się gospodarki światowej, fantastyczny wzrost milionowych armii bezrobotnych, krach angielskiego funta, gorączkowe wyścigi celne wszystkich państw świata powodujące dalszą ruinę gospodarki narodowej i międzynarodowej, podkopujące zaufanie i atakujące oparty na parytecie złota system monetarny, wzrost deficytów w budżetach państwowych, bankructwa państw nadunajskich i południowo-europejskich, wojna na Dalekim Wschodzie, zmierzch Ligi Narodów, ogólno-swiatowa nędza, widmo gigantycznych wojen w wilnych, chaosu i zagłady cywilizacji europejskiej,

skiej, agonja republiki w Niemczech, wzrost reakcji, szowinizmu i militarizmu w ogromnej większości krajów europejskich.

...Jest godzina wpół do dziewiątej wieczór. Na nowym, jeszcze w budowie będącym dworcu genewskim panuje niezwykle ruch. Policja umundurowana i tajna wpuszcza na peron paryski tylko potrafiących się wylegitymować dyplomatów i dziennikarzy. Złota, za silnym kordonem stoi publiczność — zaledwie kilkaset osób. Ekspres paryski ciągnięty przez potężną lokomotywę wtacza się powoli na peron. Ostatni zgrzyt hamulców; już stoi. Z jednej „salonki” wysiada Herriot, premier rządu francuskiego ukonstytuowanego po większym jeszcze zwycięstwie lewicy niż w roku 1924, ale mniej lewicowego niż ówczesny. Jest jeszcze „masywniejszy” niż osiem lat temu, ale twarz ma zmęczoną, poraną głębokimi bruzdami i wyraz oczu twardy. Za jego plecyma nie ukazuje już — nie może się już ukazać — Briand. Towarzyszy mu

tylko dawny „kumpan” Brianda, również już stary i zgarbiony eks-socjalista Paul-Boncour. Nareszcie został ministrem i to nie bylejakim — ministrem wojny. Z drugiej „salonki” wyprowadzają ostrożnie nawpół ślepego Mac Donald, któremu towarzyszy wiecznie uśmiechnięty i sły i śpiczastogłowy Sir John Simon. Mac Donald, dawny szef rządu Labour Party, dziś z tej partii wykluczony jako „zdrajca klasy robotniczej”, premier rządu narodowego opanowanego przez torystów — ich „więzień”. Dwaj mężowie stanu podają sobie ręce, patrzą sobie w oczy i pozują dla fotografów — jak osiem lat temu. Ale na dworcu panuje grobowa cisza. Dziennikarze spieszą tłumnie za zdążającymi do autombilów Herriotem i Mac Donaldem, tu i ówdzie uchylają się kapelusze, ale nikt nie nie krzyczy, nie nie mówi, o nie nie pyta. Za odjeżdżającym autem Herriota pada kilka nieśmiałych „Vive Herriot!” z szeregów dziennikarzy, ale stojący za kordonem tłum złożony przeważnie z robotników milczy. Ani jedne usta nie otworzyły się do dawniej tak częstego okrzyku: „Vive la paix!”

Po ośmiu latach przyjechali Herriot i Mac Donald znowu do Genewy. Przyjazd ten sam, ale nie taki sam...

M. KAHANY.

## Nowe osiedla na gruntach Z. F. N. w Wadi Hawarit dla 1000 rodzin

Jerozolima 16. 6. ŻAT. Żydowski Fundusz Narodowy wydzielił na swych obszarach w Wadi Hawarit 18.850 dunamów ziemi, na których będzie urządzonych nowych 9 osiedli żydowskich dla tysiąca rodzin, w tem 425 rodzin stanu średniego.

### O przeciwdziałanie wandalizmowi

Jerozolima 16. 6. ŻAT. Delegacja żydowskiego związku plantatorów w Palestynie została przyjęta przez Wysokiego Komisarza Palestyny, któremu delegacja przedstawiła żądanie podjęcia kroków przeciwko powtarzającym się ostatnio wypadkom wyrwania drzew owocowych w plantacjach żydowskich w okręgu Jaffy.

Policja osadziła w areszcie 7 Arabów podejranych o wyrwanie w ciągu ostatnich paru dni przeszło tysiąca drzew pomarańczowych w plantacjach żydowskich w okręgu Jaffy.

### Odczyt prof. Weizmanna w Londynie

Londyn 16. 6. ŻAT. Parlamentarny komitet propalestyński zorganizował w gmachu Izby Gmin odczyt dra Weizmanna, w którym tenże opisał swe wrażenia podczas ostatniej swej podróży do Afryki Południowej, oraz entuzjazm żydostwa południowo-afrykańskiego dla idei odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej. Na odczyt przybyli liczni członkowie Izby Gmin i Izby Lordów.

### Izrael Cohen w Warszawie

Warszawa 16. 6. ŻAT. Do Warszawy przybył sekretarz Światowej Organizacji Sjońskiej p. Izrael Cohen, który zabawi w Polsce około 2 tygodnie i zwiedzi szereg miast w Kongresówce i Małopolsce, m. in. Kraków, celem zapoznania się z działalnością sjońską w kraju.

## Czyżby przełom w polityce sanacyjnej? Poznański organ sanacji rzuca hasło „zgody”

Sanacyjny „Dziennik Poznański” zamieszcza artykuł wstępny, zatytułowany „Ku zgodzie”. Autor artykułu nawiązując do wiadomości, jaka przed kilkunastu dniami pojawiła się w prasie o rzekomej misji generała Sikorskiego, zmierzającej do porozumienia między skłóconymi stronnictwami politycznymi w Polsce, pisze:

„Wiadomości tej zaprzeczyl bieg życia, okazała się ona nieprawdziwą. Należy jednak stwierdzić, że pogłoska ta wywarła bardzo duże wrażenie wśród społeczeństwa. Wielu odetchnęło z ulgą, wielu z radością myślało o usunięciu z życia publicznego Polski czynnika kłótni i zwrócenia wszystkich wysiłków społeczeństwa ku pozytywnej pracy państwowej.

Spółczesność polska bowiem rozumie po wagę chwili, zdaje sobie z tego pełną sprawę, że dotychczasowy stan rzeczy, w którym tylko jedno stronnictwo prorządowe bierze odpowiedzialność za losy państwa a wszystkie inne jatrzą rany polityczne, jest nie do utrzymania. Tymczasem kryzys gospodarczy przekształcił się w kryzys zaufania wszystkich do wszystkiego. Wierzyciel traci zaufanie do najsolidniejszych dłużników, państwa tracą zaufanie w powodzenie wszelkiej współpracy międzynarodowej a obywatele załamują się niejednokrotnie w zaufaniu do własnego rządu. Czy stosunki te w

plaszczynie wewnętrznej mogą uzdrowić tarcia i nieporozumienia. Stanowczo nie! Uzdrowić je może seamentowanie silnego frontu zdrowej myśli państwowej wśród najszerszych odłamów społeczeństwa, w zespole najróżnorodniejszych ugrupowań politycznych”. (podkreślenia nasze).

Wywody powyższe stanowią zupełną nowość w publicystyce sanacyjnej, która dotąd stale z naciśkiem podkreślała, że obóz marsz. Piłsudskiego chce nadal ponosić wyłączną odpowiedzialność za losy państwa, bez oglądania się na jakąkolwiek inną grupę polityczną. Czy artykuł „Dziennika Poznańskiego” jest tylko wyrazem osobistych zapamiętanych redaktora, czy też oznacza przełom w polityce sanacyjnej — najbliższa przyszłość okaże.

### Śmiertelne wypadki

Poznań 16. 6. PAT. Ubiegłej nocy konduktor tramwajów miejskich Iwański, wracając ze służby do domu, przygnieciony został przez przyjeżdżający do remizy wóz tramwajowy, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Wilno 16. 6. PAT. W czasie ostatniej burzy, która nawiedziła powiat wileńsko-trocki, piorun zabił dwóch robotników w majątku Pałowo.



# Czy Herriot przeforsuje pożyczkę dla Polski?

## W oczekiwaniu stanowczej opozycji socialistów francuskich

Warszawa 16. 6. (Sin) „Kurjer Warszawski” przynosi następującą depeszę z Paryża: Najpierw Austria, a potem Rumunia i Polska otrzymają pożyczkę. W tym oto porządku gabinet Herriota rozpatrywać ma sprawę pomocy finansowej dla wymienionych państw. Nie ulega kwestji, iż Herriot jak również większość członków rządu odnosi się pozytywnie do pożyczki, jakkolwiek obecny minister budżetu Palmade bawił w Polsce i interwenjował w toku procesu brzeskiego. Na główne trudności natknę się rząd w obozie socjalistycznym. Socjaliści wystąpią raczej z większości, lecz nie zgodzą się na żaden kompromis w sprawie udzielenia pożyczki szczególnie Rumunii i Polsce. Najlepiej tuż finansowe partii socjalistycznej z Blumem na czele przygotowują podobno interpelację w tej sprawie, do której już rzekomo zbierają materiał. Sprawa tych pożyczek będzie próbą wytrzymałości nowego rządu.

### Sprawa pożyczki — przed forum parlamentarnym

Paryż, 16. 6. „L'Europe Nouvelle” omawia w

dłuższym artykule R. Nathan'a rokowania polsko-francuskie w sprawie realizacji drugiej transzy pożyczki kolejowej. Chodzi o sumę 200—300 milionów franków, nie zaś o 600 milionów, jak o tem mówiono. Rząd polski zwrócił uwagę rządu francuskiego na pilny charakter sprawy. Rządowi polskiemu zależy nie tylko na ukończeniu budowy linii kolejowej, ale i na dopływie zagranicznego kapitału ze względów walutowych. Korzyści handlowe eksploatacji linii Śląsk—Gdynia mogą być mniejsze, niż się przypuszcza. Można również wyrazić obawę, czy kredyty udzielone Polsce nie pójdą na marne (?) Ale niepodobna pominąć wysiłków, powziętych przez Polskę dla zapewnienia równowagi budżetowej oraz faktu, że Polska jest jedynym krajem w Europie Środkowej i na Balkanach, który nie wprowadził ograniczeń dewizowych. Z punktu widzenia stosunków polsko-niemieckich, stworzenie T-wa kolejowego francusko-polskiego mogło być uznane za inicjatywę niezbyt szczęśliwą. Linia Śląsk—Gdynia może raczej utrudnić rozwiązanie sprawy „korytarza”. Nie czas jednak przez odmowę pożyczki, dawać zachętę agitatorom hitlerowskim, gdy rząd polski złożył, zwłaszcza w sprawie Gdańska, dowody zimnej krwi. Autor sądzi, że zważywszy pro i contra, rząd francuski wyrazi zasadniczą zgodę na pożyczkę. Sprawa ta jednak będzie przedmiotem dyskusji parlamentarnej.

# Zapowiedź inicjatywy MacDonalda w sprawie rozejmu politycznego

Lozanna 16. 6. PAT. Przemówienie MacDonalda, wygłoszone na otwarciu konferencji, zostało serdecznie przyjęte w kołach konferencji. Żywo komentowany jest ustęp przemówienia, w którym podkreśla on konieczność politycznej pacyfikacji świata, zabezpieczenia na rodum okresu, w którym nie byłoby niepokojących obaw wojny i pogłosek o wojnie i oświadczył, że konferencja lozańska będzie mu służyła się zająć tą sprawą. Deklaracja ta uważana jest za zapowiedź inicjatywy MacDonalda,

celem doprowadzenia do skutku rozejmu politycznego. Po przemówieniu MacDonalda konferencja mianowała swoim sekretarzem generalnym sir Maurycego Hankey'a który był już generalnym sekretarzem wielu konferencji międzynarodowych m. in. konferencji pokojowej w Wersalu i konferencji haskiej. Następne posiedzenie plenarne wyznaczono na jutro. Spodziewane jest przemówienie kancлера v. Papena.

# Koniec represyj wobec hitlerowców

## Szczegóły nowego dekretu Hindenburga

Berlin 16. 6. PAT. Dziś w godzinach popołudniowych ogłoszony został tekst nowego dekretu politycznego prezydenta Rzeszy. Składa się on z 5 części, obejmujących przepisy o zgromadzeniach politycznych i pochodach, wydawnictwach periodycznych, organizacjach politycznych, pochodach pieszych i na samochodach, poszczególne zarządzenia przewidują złagodzenie dotychczasowych przepisów. Na wypadek wykroczeń minister spraw wewnętrznych Rzeszy upoważniony jest przywrócić na całym obszarze lub w poszczególnych częściach obojętne przepisy o meldowaniu zgromadzeń względnie o ich całkowitym zakazie. Wszelkie przepisy ograniczające publikowanie periodyków, ulotek, plakatów itp. przez zalegalizowane organizacje zostaną zniesione. Natomiast zakaz wydawnictw periodycznych w wypadkach wystąpienia przeciwko instytucjom państwowym, religijnym oraz przeciwko władzom zostało utrzymany. Zachowany został także obowiązek ogłaszania komunikatów urzędowych najwyższych władz krajowych i Rzeszy. W dziale, dotyczącym organizacji politycznych, nowy dekret przewiduje obowiązek uzgodnienia statutów z ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy dla wszelkich związków politycznych, występujących na zewnątrz w zwartym szyku. Dalsze postanowienia przewidują ostre kary za rozmaite przekroczenia. Ostatnia część dekretu zawiera wreszcie m. in. uchylenie istniejącego dotychczas rozporządzenia o zakazie hitlerowskich oddziałów szturmowych i innych organizacji narodowo-socjalistycznych o charakterze wojskowym, wydanego dnia 13 kwietnia br. jak również zakazu noszenia mundurów. Dekret wchodzi w życie od jutra.

Równocześnie ogłoszone zostało pierwsze rozporządzenie wykonawcze do tego dekretu. Wydany razem z tekstem dekretu komunikat biura Wolffa zaznacza, że wydając ten dekret prezydent Rzeszy i rząd Rzeszy mieli przede wszystkim na oku zbliżające się decydujące wybory przed którym chcieli przynajmniej w części przywrócić swobodę polityczną ograniczoną poprzednimi dekrety. Oddając dekret do opublikowania, prezydent wystosował list

Wiedeń 16. 6. PAT. We wczorajszym posiedzeniu rady związkowej wzięli po raz pierwszy udział trzej narodowi socjaliści. Przed posiedzeniem ulokowali się oni z przybarami toalecie w sali kolumnowej parlamentu, domagając się przydzielenia im lokalu klubowego. Doprowadziło to do ostrej utarczki słownej między prezydentem rady narodowej a narodowymi socjalistami, którzy uspokoili się dopiero po przydzieleniu im lokalu klubowego. Na posiedzeniu rady związkowej przedłożyli narodowi socjaliści w formie wniosków cały swój program

# Burdy hitlerowskie w austriackiej radzie związkowej

Wiedeń 16. 6. PAT. We wczorajszym posiedzeniu rady związkowej wzięli po raz pierwszy udział trzej narodowi socjaliści. Przed posiedzeniem ulokowali się oni z przybarami toalecie w sali kolumnowej parlamentu, domagając się przydzielenia im lokalu klubowego. Doprowadziło to do ostrej utarczki słownej między prezydentem rady narodowej a narodowymi socjalistami, którzy uspokoili się dopiero po przydzieleniu im lokalu klubowego. Na posiedzeniu rady związkowej przedłożyli narodowi socjaliści w formie wniosków cały swój program



do ministra spraw wewn. v. Gayla, w którym oświadcza iż zaakceptował zaproponowane mu przez rząd Rzeszy złagodzenie przepisów w tem przekonaniu, że walka poglądów politycznych w Niemczech rozgrywać się będzie w spokojniejszej formie i nie dojdzie do aktów gwałtu. Jeśli oczekiwanie to nie spełni się, prezydent Rzeszy Hindenburg zapowiada zastosowanie wszelkich dostępnych mu środków konstytucyjnych przeciw wykroczeniom w tym zakresie.

## Operetkowa uchwała Sejmu pruskiego

Berlin 16. 6. PAT. Sejm pruski przyjął głosami komunistów i hitlerowców wniosek frakcji komunistycznej, zwracający się do rządu Rzeszy z wezwaniem, aby niezwłocznie zgłosił wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów.

## Hitlerowcy —

### stróżami moralności...

Berlin 16. 6. PAT. Sensację w sejmie pruskim wywołał wniosek niemiecko-narodowych domagający się zakazu odbywania popisów rytmicznych, urządzanych przez propagatora nudyzmu (nagości) Kocha. W popisach tych występuje nago młodzież obojga płci. Widowisko, jak twierdzą wnioskodawcy, nosi wybitne cechy orgji seksualnej.

## Syn sprawcą zamachu

### bombowego na ojca

Motywy zbrodni — różnice polityczne!

Wiedeń 16. 6. PAT. Z miejscowości Graz donoszą, że wyjaśniła się zagadka zamachu bombowego dokonanego dnia 23 kwietnia przeciwko b. burmistrzowi Hochstrasserowi. Jak wiadomo, wskutek rzucenia bomby, Hochstrasser poniósł śmierć. Wczoraj aresztowano syna Hochstrassera, słuchacza medycyny, pod zarzutem dokonania zamachu. Jak donoszą dzienniki, między ojcem a synem panowały ciągle nieporozumienia, ponieważ ojciec potępiał przekonania polityczne syna. Tuż przed zamachem stwierdzono, że młody Hochstrasser zakupił u robotników kamieniołomów materiał wybuchowy.

## Świadkowie o Matusce

Wiedeń 16. 6. PAT. W procesie przeciw Matusce przesłuchano dziś 25 świadków, pośredników przy sprzedaży i zakupie domów, którzy pozostawali w stosunkach handlowych z Matuską. Zeznali oni, że Matuska był wprawdzie prędko i porywczy, mimo to jednak czynił wrażenie człowieka normalnego i inteligentnego. Dalsza grupa świadków złożyła zeznania co do szczegółów zamachu kolejowego w pobliżu stacji Ansbach.

nia o zakazie hitlerowskich oddziałów szturmowych i innych organizacji narodowo-socjalistycznych o charakterze wojskowym, wydanego dnia 13 kwietnia br. jak również zakazu noszenia mundurów. Dekret wchodzi w życie od jutra.



## ADWOKAT

Dr. ARNOLD ZIMMERSPITZ

prowadzi kancelarię w Krakowie,  
ul. Stradom L. 25. I. p.  
Telefon Nr. 122-52.

## Z DNIA

## „Trzecia strona barykady“

Podczas gdy nieodpowiedzialni demagodzy i brukowcy piśmiidła antysemitki ciągle jeszcze bajdurzą o „żydowskim“ bolszewizmie, o „Żydach jako rozsądnikach bolszewizmu“ i tym podobne niepoczytalne nonsensy — poważniejsza prasa polska, i to bynajmniej nie filosemicka, zaczyna rozumieć, iż problem bolszewizmu, propagandy bolszewickiej jak i rozumnej walki z tą propagandą, nie zgola wspólnego nie ma z żydowstwem, kwestją żydowską, psychiką żydowską itp.

I tak np. pisze w artykule wstępnym wczorajszy „Głos Narodu“:

Jest rzeczą uderzającą, że w Polsce pojawiają się teraz sporadyczne wypadki wykrywania sympatii dla komunizmu. Uderzającym jest to, że sympatie pojawiają się w kołach inteligencji, a nie — jak było dotąd — w kołach akademickiej młodzieży żydowskiej.

I tak: — toczy się w Warszawie proces przeciw urzędnikom Sądu Najwyższego oskarżonym o komunizm. P. Wł. Studnicki analizując ankietę „Słowa“ wileńskiego zarządną wśród 28 przywódców chrześcijańskiej młodzieży Uniwersytetu Stefana Batorego konstatuje, że „pewna część“ tych młodych ludzi wyraża swoje „sympatie“ dla bolszewizmu... Wreszcie we Lwowie aresztowano parę osób ze świata teatru pod zarzutem uprawiania propagandy komunizmu.

Do tych faktów dodać jeszcze należy sympatie okazywane kolektywizmowi rosyjskiemu przez pewne organy prasy, jak np. sanacyjny „Przełom“.

„Głos Narodu“ powiada w dalszym ciągu, że rozumiał pomiekać jeszcze tendencje komunistyczne wśród żydowskiej młodzieży akademickiej tłumacząc je sobie „zarówno tęsknotą jak nienawiścią Żydów“ (znówu ten potworny frazes o nienawiści żydowskiej!) — czemuż jednak „tłumaczyć sympatie komunistyczne wśród ludzi dojrzałych i wykształconych w kołach inteligencji polskiej? A odpowiedź brzmi: „Komunistująca część naszej (polskiej) inteligencji ulega psychosie rozpacz i niczego się nie spodziewa od obecnego ustroju, a przejście do ustroju komunistycznego wyobraża sobie jako przejście bez strat dla siebie“. Z tą mentalnością, z tym nastawieniem walczy „Głos Narodu“, wskazując słusznie na to, że „ustroj, do którego niektórzy wzdychają, byłby zagładą nie tylko pewnych przejściowych form życia, ale samej cywilizacji, i zniszczeniem tego wszystkiego, co nazywamy „dobrem“ i „pięknem“ w pojęciu Zachodu“.

Tym samym problemem co „Głos Narodu“ zajmuje się w sanacyjno-demokratycznym „Kurjerze Wileńskim“ z 15 bm. autor bardzo ciekawego artykułu p. t. „Poszukiwanie „trzeciej strony barykady“.

Wśród młodzieży akademickiej naszego (wileńskiego) Uniwersytetu dają się zaobserwować w ostatnich czasach jaskrawe przejawy ujemnego stosunku do gospodarki kapitalistycznej oraz zrodzonej na jej podłożu kultury. Daje to asumpt do posądzania elity umysłowej naszej młodzieży o sympatie komunistyczne, a nawet o filozofizm.

„Pogardę i niechęć do kapitalizmu będzie odczuwał każdy, kto naprawdę poważnie zechce z niebezpieczeństwem komunistycznym walczyć.“

„Ten, kto poważnie chce organizować walkę z bolszewizmem, musi także umieć prowadzić masy, musi mieć entuzjazm i wiarę. Świat kapitalistyczny tej wiary oraz niezbędnej woli do walki i zwycięstwa nie posiada. Świat kapitalistyczny — to dzisiaj świat zwątpienia i sceptycyzmu, a jednocześnie świat nastrojów defetystycznych. Burżuazja, tak samą zresztą jak u nas ziemiaństwo, jest warstwą bez wiary we własną przyszłość, bez woli do panowania, warstwą, której ambicje klasowe tylko do tego się sprowadzają, aby dzień swojej ostatecznej klęski jak najdalej odsunąć.“

„Burżuazyjna koncepcja wolności — to jest

Dziś, piątek 17 bm. premjera w kinoteatrze „AFOLLO“ — Ostatnia nowość ekranów Zachodu. Największy sukces Eryka Pommery, twórcy największych filmów świata. — Niedostępne arcydzieło miłosne o zdumiewającej sile ekspresji i fascynującej treści

## ULUBIENIEC BOGOW

Film pogodnych nastrojów i pikantnych przygód, zniewalający swoim sentymentem, pięknem i prostotą. Wielkomięskie zabawy, przyjęcia, życie artystyczne. Przepysznie oddane najpiękniejsze klasyczne arje operowe. Najlepsza i najnowsza dotychczasowa kreacja genialnego artysty o niepospolitym kunszcie i artyzmie EMILA JANINGSA i sympatycznej, urodziwej, dawno niewidzianej ulubienicy tłumów OLGI CZECHOWEJ w otoczeniu doskonałego zespołu artystów europejskich.

## Echa „osobliwych“ wyborów w Równem

Donosiliśmy już o wyniku wyborów w Równem, gdzie Żydzi, stanowiący 70 procent ludności i mający dotąd 21 mandatów, otrzymali obecnie zaledwie 8 mandatów, natomiast nie-Żydzi, posiadający dotychczas 11 mandatów, otrzymali obecnie 21. Na marginesie tego wyniku wyborów pisze „Moment“: Niewiadomo czemu się dziwić bardzo: czy łatwości, z jaką antysemita również przystąpił do usunięcia ludności żydowskiej z gospodarki komunalnej, nie bacząc, że Żydzi stanowią w Równem większość, czy metodom wyborczym, których użyto, aby wyborców żydowskich nie dopuścić do urny wyborczej, czy też wkońcu lakonicznemu

doniesieniu „Iskry“, że podczas wyborów zwyciężyła „sanacja“. Nie wierzymy, by przywódca obozu sanacyjnego solidaryzował się z czynami rówieńskich kacyków. Nie wierzymy, by w programie rządzącej partii istniała tego rodzaju metoda, która oburza ludność żydowską na Kresach i stwarza wrażenie, że ta ludność musi być wyparta z swoich prawnie zagwarantowanych pozycji.

Ta krzyżująca krzywda musi zwrócić uwagę kierowniczych sfer mówiących często o współpracy z ludnością żydowską na Kresach. Chcemy wierzyć, że to się wkrótce stanie“.

## Obławy na Żydów z Polski w Berlinie

## Niesłychane metody i szykany

Warszawski „Kurjer Czerwony“ donosi z Berlina: Od pewnego czasu władze policyjne w Berlinie prowadzą systematyczną ofensywę przeciwko Żydom obywatelom polskim. Wynikiem akcji, zataczającej coraz szersze kręgi, jest powolne, lecz skuteczne

rugowanie obcokrajowego żywiołu żydowskiego.

W dzielnicy, będącej ośrodkiem blisko 60.000 Żydów obywateli polskich, osiadłych stale w Berlinie, przy Grenadier-Strasse, Rosentaler-Platz i Rosentaler-Strasse, urządzone są formalne obławy na Żydów. Odbywają się one przeważnie w ten sposób, że przed kawiarnię, będącą skupieniem obcokrajowców, zajeżdżają samochody przyzdzium policji,

urzędnicy policyjni osaczają lokal i przeprowadzają osobistą rewizję u obecnych. Ci, którzy nie wylegitymują się natychmiast,

załadowywani są na platformy samochodowe

i odtransportowywani do przyzdzium policji przy ulicy Alexander-Platz, gdzie bada się ich

tożsamość.

Procedura ta często ubliża najprymitywniejszym pojęciom poszanowania cudzej godności osobistej. Uwagi i wynurzenia urzędników policyjnych, jeszcze ciągle podwładnych socjal-demokratycznego prezydenta policji Grzeińskiego i dr. Weissa, dają przesłuchiwanym przedsmak metod policyjnych trzeciego Reichu.

Zalatywanie tych „spraw“ przez urzędników policji pruskiej uraga wszelkim przyjętym w świecie cywilizowanym zwyczajom.

Zdarza się, że podczas obławy w ręce policji wpadają Żydzi, którzy mają wprawdzie paszporty w porządku, lecz między wygaśnięciem paszportu i jego odnowieniem upłynęło kilka dni. Na tych nakłada się natychmiast grzywny pieniężne i w konsekwencji tego jako „karani“ zostają wysiedleni z Niemiec.

Przez Fremdeamt berlińskiego przyzdzium policji przewija się w dniu obławy dwa do trzech tysięcy Żydów obywateli polskich.

## Co będzie ze sprawozdaniem Frencha?

Londyn. (ŻAT) Jednocześnie z wręczeniem przez Wysokiego Komisarza Palestyny egzekutywie Agencji Żydowskiej i egzekutywie arabskiej w Jerozolimie odpisów ze sprawozdania Lewisa Frencha urząd kolonialny przedstawił egzekutywie Agencji Żydowskiej w Londynie kopię tegoż sprawozdania.

Jak się dowiaduje ŻAT, sprawozdanie Frencha narazie nie będzie ogłoszone. Stanie się to dopiero po otrzymaniu przez rząd uwag strony żydowskiej i arabskiej i po opracowaniu przez urząd kolonialny wytycznych dalszej polityki rządu angielskiego w dziedzinie tzw. Schematu Rozwoju Palestyny. Wytyczne tej polityki miałyby być ogłoszone wraz ze sprawozdaniem Frencha. Narazie jednak nie wiadomo czy jednocześnie rząd ogłosi również uwagi obu zainteresowanych egzekutyw. Jest jasne, że dla przyszłości Palestyny miarodajnym będzie nie sprawozdanie Frencha, jego wnioski i zalecenia, lecz wytyczne polityki rządu, które skądinąd również ulegać mogą zmianom w zależności od wyników dyskusji palestyńskiej Izby Gmin, która

rej rząd przedstawi wniosek w sprawie upoważnienia go do rozpisania pożyczki w wysokości 2 i pół miliona f. szt. na realizację Schematu Rozwoju Palestyny. Z drugiej zaś strony istnieje jeszcze i ta możliwość, że w obecnych warunkach gospodarczo-financeowych rząd nie będzie uważał za wskazane przedstawić parlamentowi wniosek o pożyczkę. W tym wypadku rząd ograniczyłby się do wykonywania niektórych części Schematu Rozwojowego w ramach regularnego budżetu palestyńskiego celem uniknięcia drogi przez Izby ustawodawcze. ŻAT się do wiadomości, że w tym ostatnim wypadku rząd angielski spotkałby się z opozycją Agencji Żydowskiej.

„DYMISJA JEDNEGO Z OSTATNICH...“ We wczorajszym telefonogramie ŻAT-nej z Berlina pod tym tytułem znikształci lapsus telefoniczny nazwisko naszego towarzysza Hansa Goslarza, szefa wydziału prasowego przy rządzie pruskim, na „von Geslar“.

koncepcja sceptyków i bezwyznaniowców. Ludziom posiadającym wyraźny pogląd na świat i życie ona tylko w wyjątkowych wypadkach może zaimponować. Ludzkość dzisiaj potrzebuje wiary i dyscypliny. Tylko wówczas będzie ona mogła oprzeć się imperjalizmowi III międzynarodówki.

O ile idzie o nas Żydów — a w tej chwili tylko ten moment nas interesuje — możemy z zadowoleniem stwierdzić, iż nareszcie wyłączony został

specyficzny moment „żydowski“, a raczej... anty-żydowski, z dyskusji dookoła problemu bolszewizmu. To oczyszczenie atmosfery dyskusyjnej leży w żywotnym interesie nie tylko Żydów, — z których i w tym wypadku chciano zrobić tradycyjnego kozła ofiarnego odpowiedzialnego za wszystkie niedole i niedomogi świata, — ale przede wszystkim w interesie — samej sprawy.

(b).



# Do redaktora „Nowego Dziennika“

## O stworzenie Państwowej Loterii Budowlanej

Wobec wzmagającego się z dnia na dzień kryzysu ekonomicznego następuje zupełne zamieranie ruchu budowlanego. Ustaje wszelka inicjatywa w tym kierunku, w związku ze zmniejszającą się rentownością domów, w których przybywają z dnia na dzień lokatorzy, nie będący w możności płacić czynszu. Otóż jednym z sposobów ożywienia budownictwa mieszkaniowego, a tem samem i częściowego złagodzenia kryzysu ekonomicznego byłoby stworzenie

### Państwowej Loterii Budowlanej.

Wzrost racjonalnie pokierowana, może dać pozytywne rezultaty.

Akcja ta polegać ma na budowie domów za pieniądze, uzyskane ze sprzedaży losów. Cena losu wynosić będzie dla mieszkania jednopokojowego zł. 9, a dla dwupokojowego zł. 12. Za te drobne stosunkowo kwoty można będzie nabyć losy, których wygrane uprawniać będą do objęcia w posiadanie mieszkania, odpowiadającego zakupionym losom. Właściciel losu staje się w ten sposób współwłaścicielem domu do jednej, X-tej części nieruchomości, jaką stanowić będzie mieszkanie, przedstawiające wartość zł. 8.000 (mieszkanie jednopokojowe), względnie zł. 12.500 (mieszkanie dwu-pokojowe). Właściciel mieszkania zwolniony będzie od płacenia podatku lokatorskiego, podatku od nieruchomości i przenośnego.

Ciągnięcie losów nastąpi w 3 miesiące po ich sprzedaży, gdyż czasokres ten jest potrzebny do budowy domów.

Kalkulacja dla instytucji loteryjnej jest w tym wypadku następująca: Do ceny kosztów własnych, mającego być wybudowanego mieszkania należy dodać pewien procent zysku. Powstała w ten sposób kwota dzieli się przez ustanowioną cenę losu na dane mieszkanie, a otrzymany iloraz wskazuje, ile losów należy wydać na jedno mieszkanie.

Akcja ta, racjonalnie pokierowana, spotka się zapewne z żywym zainteresowaniem i należytem zrozumieniem jej przez społeczeństwo.

H. S.

## Co mówi właściciel realności

Wstrzymanie eksmisyj z mieszkań jednopokojowych połączone jest z niepowetowanymi stratami dla właścicieli realności. Od ośnośnych lokatorów muszą właściciele realności płacić wszelkie podatki i świadczenia domowe a wno-

szone ustnie jakoteż pisemnie prośby, by od lokatorów, którzy są bezrobotni, oraz w wyjątkowej nędzy, tak magistrat, jakoteż i inne władze miejskie wymierzone podatki i świadczenia odpisywały, nie odnoszą żadnego rezultatu. — Słyszemy stale lakoniczną odpowiedź: „My wie my i wierzymy, że lokator ten i ten nie płaci, ale nie możemy pomóc“.

Nie pozostaje zatem nic innego, jak razem skupić wszystkich właścicieli realności i powziąć pewną decyzję, by wreszcie położyć kres tej bolesce. Uczyniłbym następujący projekt, który w obecnej sytuacji jest najmożliwszy, albowiem da zatrudnienie tylko bezrobotnym, oraz stworzy dla tych, którzy faktycznie są bezrobotni i w wyjątkowej nędzy, a płacić za mieszkanie jest im niemożliwym, dach nad głową.

Propozycja moja idzie w tym kierunku, aby każdy właściciel realności opłacał miesięcznie po 1 zł. od każdego głównego lokatora, czyli naprzykład 10 zł. od domu, mającego 10 lokatorów. — Ten „podatek barakowy“ przynosiłby więc od tego domu miesięcznie zł. 10, a rocznie zł. 120. W Krakowie w każdym prawie drugim domu zamieszkuje jeden, a nawet więcej lokatorów, którzy nie są w stanie płacić komornego. Przeciętnie wzięwszy, każde prawie mieszkanie jednoizbowe z roku 1914 przynosi około zł. 50, czyli roczna strata daje sumę zł. 600. A są też domy, gdzie lokatorzy prawie od dwóch lat, a nawet i dłużej grosza nie płacą, albowiem są przez Sady, jako w wyjątkowej nędzy, lub bezrobotni, chronieni.

Otrzymany w powyższy sposób podatek barakowy daje możność zatrudnienia bezrobotnych oraz wybudowania im szeregu domów barakowych, których właścicielem byłaby gmina miejska, a do których to baraków prawo zamieszkania miałby tylko bezrobotni oraz osoby w wyjątkowej nędzy.

Podaję opinii publicznej powyższy projekt.  
K. E. (Kraków).

## Jeszcze w sprawie tramwajowej

Nawiązując do słusznej krytyki p. inż. R-u, zamieszczonej w Nrze 155 „N. Dziennik“, chciałbym zwrócić uwagę w sprawie kart miesięcznych.

Przed wojną, przy cenie 10 hal, z podatkiem 11 hal, za bilet, kosztowała karta tramwajowa miesięczna K. 5 — z podatkiem K. 5'50, czyli równała się cenie 50 biletów. Biorąc ten sam stosunek, powinna obecnie karta miesięczna kosztować równowartość 50 biletów po 25 gr. t. j. zł. 12'50. W rzeczywistości kosztuje karta zł. 25

a więc 100 proc. ponad normę. Nabywcę karty kalkulowało się przed wojną przy dwukrotnej jeździe, nie więc dziwnego, że frekwencja była większa, bo mógł sobie na kartę pozwolić nawet urzędnik i robotnik, a obecnie tylko jednostki.

Warto zaznaczyć, że gdy cena biletu jednorazowego przejazdu do Wieliczki motorówka wynosi 1 zł., to karta miesięczna nie kosztuje więcej, jak 17 zł.

Widocznie Dyrekcja Kolei popiera nabywców kart abonamentowych, natomiast zwalcza ich Dyrekcja Tramwaju Krakowskiego.

Hades



### PIATEK, 17 CZERWCA.

Kraków (312'8). 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Przegląd prasy. 12'20: Gramofon. 12'40: Komunikat meteorologiczny. 12'45: Gramofon. 15: Komunikat gospodarczy. 15'10: Gramofon. 16'35: Dla żeglugi. 16'40: Odczyt z Warszawy. 17: Muzyka lekka: orkiestra Związku Drukarzy (Warszawa): Ketelbey, Chopin, Sulima, pieśni. 18: Odczyt Dra W. Ormickiego: „Bałtyk jako obszar komunikacyjny“. 18'20: Muzyka taneczna. 19'15: Rozmaitości, komunikat sportowy. 19'30: Giełda zbożowa. 19'35: Dziennik prasowy. 19'45: Dla pań: „Higiena kobiety“ — Dr. M. Solecka. 20: Koncert symfoniczny Filharmonii warsz.: dyr. Młynarski i F. Horodyski (fort.), Schubert, Liszt, Wagner, Brahms. — W przerwie ewent. feljeton muzyczny 21'50: Dziennik prasowy. 22: Muzyka taneczna. 22'40: Wiadomości sportowe. 22'50: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411'8). 11'58—15'10: p. Kraków. 15'30: Komunikaty Zespołów Śpiewaczych. 16'35: Gramofon. 16'35—19'45: p. Kraków. 19'45: Przegląd zagranicznej prasy rolniczej. 20—23'30: p. Kraków.

Katowice (408'7). 11'58—14: p. Kraków. 14 i 15: Komunikaty gospodarcze. 15'10: Muzyka. 15'30: Bajeczki dla dzieci. 15'40: Gramofon. 16'40—18: p. Kraków. 18: „Z Polesia“ — St. Gątorski. 18'20—19'45: p. Kraków. 19'45: Odcinek powieści. 20—23: p. Kraków. 23: Skrzynka pocztowa francuska.

Lwów (380'7). 11'58—16'20: p. Kraków. 16'25: Zagadki muzyczne dla starszych dzieci. 16'40—19'45: p. Kraków. 19'45: „Teatr a rzeczywistość“ — red. Kopilewicz. 20—22: p. Kraków. 22: Utwory muzyczne Budzyskiego. 22'15: Muzyka taneczna. 22'40—23'30: p. Kraków.

Sztuttgart (360'6). 12: Muzyka smyczkowa: Heuberg, Volkmann, Svensen. 16, 17: Muzyka 20: „Semiramis“, opera Rossiniego. 22: Audycja literacka. 22'45: Muzyka Beethovena, Reger.

Rzym (441'2). 12'45, 17'30: Muzyka, pieśni. 20'45 i 22: Koncerty.

Praga (488'6). 19'25: Pieśni. 20'45: Koncert (wielonośce).

Wiedeń (517'2). 11'30: Kwartet. 12: Kapela. 19'35: Współczesna szwajcarska muzyka, fortepian (W. Frey). 20'15: Sztuka ludowa. 22'45: Muzyka tan.

## Kącik dla gospodyń

Redagowany przez Kurs Gospodarstwa Domowego przy „Ognisku Pracy“ w Krakowie

### Kilka potraw dla rekonwalescentów

**Kawa.** Kawę ziarnistą w dobrym gatunku (liczy się 15—18 gr. na osobę), zmielić miarko, wsypać do specjalnej maszynki do parzenia kawy i przelewać wolno nie wodą, ale mlekiem wrzącem. Maszynkę wstawić do naczynia z wodą gorącą. — Po nalaniu do filiżanki, dać na wierzch łyżkę bitej śmietanki.

**Herbata z mlekiem.** Parzyć esencję wrzącem mlekiem.

**Czekolada z kawą.** Na 1 filiżankę 1 i pół tabliczki (6 dkg.) czekolady, 2 łyżki kremowej śmietanki, 15 gr. kawy, szklankę wody, cukru miarko do smaku. Czekolada jest napojem bardzo pożywnym, ale nieco mdłym, i dlatego ludzie cierpiący na brak apetytu, niechętnie ją piją. — Sporządzona z kawą, bardzo zyskuje na smaku. Czekoladę zmiełczyć na ciepło, wymieszać dobrze z filiżanką dobrej czarnej kawy i raz zagotować. Podać samą lub z bitą śmietaną.

**Krem poziomkowy.** Szklanka poziomka, łyżka cukru miarko, pół szklanki słodkiej śmietanki kremowej. Poziomki przetrzeć przez sito, osłodzić do smaku, wymieszać ze śmietanką (nie ubita), wlać do szklanki i zostawić pół godziny na lodzie. — Podać z biszkoptami.

**Kura w galarecie.** Pół kg. cielęciny, pół kg. wołowiny nie tłustej, ćwierć kury, 1 grzybek suszony,

odrobina pietruszki, cytryna. — Cielęciny i wołowinę posiekać na maszynce, zalać pół litrem zimnej wody, zamieszać i zostawić przez godzinę na chłodzie. Potem zlać wszystko do słoja, zawiązać szczelnie papierem pergaminowym, wstawić do naczynia z wodą i gotować 2 godziny. — Potem zdjąć z ognia i wycisnąć mięso przez płótno. — Rosół pozostałym zalać kawałek kury, dodać nieco janczyny i grzybka i gotować pod pokrywą, aż zupełnie nie zmiekną. — Wtedy obrać z kości, ułożyć w filiżance, zalać pozostałym rosółem, który należy przecedzić i wystawić na dwie godziny na zimno. — Potem wyrzucić z filiżanki, ubrać cytryną i zieloną salata.

**Befszyk skrobany.** 30 dkg. mięsa wołowego, 2 dkg. tłuszczu kurzego, 1 jajko, szczypta maki. Mięso wołowe skrobać ostrym nożem, odrzucając wszystkie żyłki. Z masy w ten sposób powstałej, uformować kotlet, przypudrować z obu stron makią i smażyć na bardzo gorącym tłuszczu, najpierw z jednej, potem z drugiej strony. Razem około 5 minut. Gdy befszyk gotowy, położyć na wierzchu jajo sadzone. Podać z ryżem.

**Grzanki do herbaty.** 20 dkg. maki, 2 łyżeczki oliwy, 2 jaja i nieco soli wyrobić na ciasto, formować małe placiśzki i piec krótko w bardzo gorącym piecu. — Podać z masłem zaprawionem:

a) masło z pietruszką: 6 dkg. masła, łyżka soku cytrynowego i troszkę zielonej, drobno siekanej pietruszki. Utrzeć dobrze razem i postawić na lodzie;

b) masło śledziowe: Pół śledzia pocztowego, 6 dkg. masła, łyżka soku cytrynowego. Śledzie obrać z ości i drobno posiekać, potem jak wyżej;

c) masło musztardowe: 6 dkg. masła, 2 łyżeczki, łyżeczka musztardy, deko kaparków. 2 łyżeczki ugotowane na twardo utrzeć z masłem i musztardą i po wierzchu przybrać kaparkami;

d) 6 dkg. masła deserowego, 6 dkg. sera krowiego, szczypta soli, szczypta kminku.

**Klusieczki na mleku.** 2 jaja, 4 dkg. masła, szczypta soli, 5—8 dkg. maki. Utrzeć łyżką z masłem do białości, dodać pianę i tyle sianej maki, by powstało dosyć wolne ciasto. Zagotować ćwierć litra mleka i małą łyżeczką, maczaną w gorącej wodzie, kłaść na wrzące mleko małe klusieczki. — Kto nie lubi mleka, może je gotować w słonej wodzie, odcodzić, położyć rozpuszczonym masłem i posypać serem.

### SPIRYTUS W GOSPODARSTWIE DOMOWYM.

Ukazała się ostatnio nakładem „Biblioteki Przeglądu Kobięcego“ wielce ciekawa dla pań-gospodyń książka p. t. „Spirytus w gospodarstwie domowym“. Autorki w osobach znanych publicystek pp. Elżbiety Kiewnarskiej i Michaliny Ulanickiej, wykazały, że alkohol wcale nie musi być identyfikowany z alkoholizmem, że są to bardzo często nawet zagadnienia zdecydowanie różne. Walcząc z alkoholizmem, należy również wiedzieć, że alkohol jest w setkach zastosowań produktem wybitnie pożytecznym — Szczególniej w gospodarstwach domowych, gdzie zastosowania jego są aż tak wielorakie, że trudno sobie wyobrazić praktyczną panią domu bez odpowiedniego zapasu spirytusu.



NA MARGINESIE

# Dwa antysemityzmy — czy jeden antysemityzm?

Przed kilku miesiącami przeczytałem w „Przeglądzie Współczesnym” głębokie i pełne wnikliwości finezyjnej studjum p. K. L. Konińskiego o „Pałubie” Karola Irzykowskiego. Ponysłałem sobie wówczas, że tak uboga w prawdziwą inwencję twórczą nasza krytyka literacka zyskała w osobie p. Konińskiego współpracownika subtelności, poważnego i duże przedstawiającego walory myślowe. Każdy nie uprzedzony czytelnik musi jednakowoż przeprowadzić rewizję tej o p. Konińskim bardzo pochlebnej opinii, jeśli weźmie do ręki długie, jego omówienie nędznego paszkwilu p. Wybranowskiego „Dziedzictwo” (zamieszczone w „Głosie Narodu”). Poświęciliśmy swego czasu temu brutalnemu paszkwilowi publicystycznemu w formie powieści sensacyjnej, obszerniejsze uwagi, w których zastanawialiśmy się nie tyle nad walorami tego „arcydzieła” ile nad stosunkiem do niego endecji, której oblicze moralne paszkwil p. Wybranowskiego w należytem dopiero przedstawia świetle.

Cóż ma p. Koniński do zarzucenia autorowi „Dziedzictwa”? Głupi, ordynarny i bezmyślny antysemityzm. P. Koniński obawia się, że antysemityzm tego pokroju nie wciągnie do swej akcji ludzi serdecznych, bo „jeśli antysemityzm — raczej antyjudajizm, bo w istocie nie idzie o sam moment rasowy — ma wciągnąć do swej akcji ludzi serdecznych, to musi to być ruch naprawdę poważny: ściśle rzeczowy, obiektywny w stosunku do jednostek i fikcyjny in modo ale tem skuteczniejszy in re”.

A tymczasem p. Wybranowski dał nam robotę szytą zbyt grubymi ściegami, zbyt jaskrawo tendencyjną, zbyt brutalną w oświetlaniu faktów, by tych „ludzi serdecznych” wciągnąć do akcji”. Gdyby się był zadowolili twierdzeniem, że „Żydzi dobrze na tem wychodzili, kiedy myśmy dawali się wyrzynać w bezpołącznych porywach, bo oni tymczasem mieli sposobność opanowywać życie gospodarcze; że Żydzi — wzięci jako całość — chętnieby utworzyli na ziemiach polskich swą Judeopolonję i dlatego im nie na rękę silna Polska a przeto popierali kierunki filogermanskie” — byłoby wszystko w najlepszym porządku.

Wszystko to pisze subtelny, głęboki, poważny i wnikliwy krytyk p. K. L. Koniński i nie zastanawia się nawet — powiedzmy delikatnie — nad nieodpowiedzialnością swych słów. Sam w dalszym ciągu pisze o tem, że część Żydów popierała życzliwie powstanie z 1863 roku. Jakaż więc etyka upoważnia p. Konińskiego do ferowania wyroków przeciwko społeczeństwu żydowskiemu, które rzekomo opanowało życie gospodarcze kraju? I że to społeczeństwo jako całość chętnieby utworzyło na ziemiach polskich swą Judeopolonję? Jakie argumenty może p. Koniński przytoczyć na to opanowanie gospodarcze kraju? A czy p. Koniński, tak lekkomyślnie ferujący swe wyroki, nie wie, o tem, że brednia o Judeopolonję należy do rupieci starych oszczerstw, które endecja wciąż wyciąga ze swego lamusa? Ileżto razy trzeba powtarzać, że walka żydostwa polskiego o możność utrzymania swej kultury narodowej nie jest wcale zamachem na całość państwa? Z endecją na ten temat już nie dyskutujemy, bo jesteśmy z góry przeświadczeni o złej jej woli i tylokrotnie wykazanej perfidji. Ale p. Koniński ubiera się w togę Katona, i dlatego inną miarę przykładamy do jego wystąpienia.

P. Koniński oburza się na grubą tendencyjność produktu p. Wybranowskiego i daje nam następujący schemat poważnego i uczciwego antysemityzmu:

Pytam mianowicie, czyżby antysemityzm nie miał mieć poważnego i rzeczowego uzasadnienia, jeśli objawy tego bywały tak niepoważne? Jakiż, więc trzeba się uciekać aż do tak zaiste

na grubo tendencyjnych enuncjacji? Czyżby nie był dostatecznie decydującym fakt, że chcemy mieć miasta o przeciętnie europejskim wyglądzie, gdzie żywił rodzimy pracuje i zarabia słowem miasta polskie, gdzieby wyżyć mógł syn przepelnionej wsi? Że nie wolno nam dopuścić Żydów do ziemi, bo i dla nas samych jej mało i nie chcemy mieć kasztelów Judeo-polonii? Że nie powinniśmy poddawać się sugestjom politycznym, intelektualnym i moralnym społeczeństwa o fundamentalnie odmiennej sytuacji dziełowej, religijnej, wogóle cywilizacyjnej, — bo takie sugestje muszą nadwzględnie naszą moralność? Czyżby to nie jest aż dostatecznie jasne, ażeby się antysemityzm uciekać miał do środków aż zbyt tanich?

Przecieramy oczy i nie wierzymy znowu, że to mógł napisać człowiek poważny. O jakich to sugestjach politycznych, intelektual-

KRZYWE ZWIERCIADŁO.

## Lozanna... proszę wysiadać!

Niema jak być dyplomatą. Życie jak w bajce. Co kilka dni inny krajobraz, inna flora a zwłaszcza inna fauna. Dwunożna. Mieszkanie w salonce i pierwszorzędnym hotelu i to pod flagą. A co najważniejsze, na koszt państwa. Tu i ówdzie może i coś kapnie do prywatnej skatuli. Rabat. Ludzie są ludźmi. Zdarza się.

A jaki ruch się robi? Armia fotografów celuje ze swych obiektywów, falangi reporterów zalegają hall. Małżonki towarzyszące dyplomatom w ich „ciężkich” podróżach robią słodkie minki, chętnie pozują fotografom i nie rzadko w „dyskrety” zwierzą się z tem lub owem, co w języku prasowym brzmi: „z dobruze poinformowanego źródła” lub „z kół zbliżonych do...” itd.

Miły jest taki „camping” w Szwajcarji, w Genewie, czy nawet w Lozannie. Bez troski o paszport, bez zaświadczenia stróża, bez kosztów stemplowych i kosztów zasadniczych. W dodatku jest się witany oficjalnie, zajeżdża się przed hotel między szpalerami ciekawskich, odbiera się przyjazne lub wrogie owacje i „robi się” politykę.

Kto mi dobrze życzy! Palce lizać...

A więc tym razem w Lozannie. Niezłe: Śniadanie można wydać w hotelu, podwieczorek nad jeziorem genewskim. Na obiad pewnie czasu nie starczy. Zje się tak na stojącą jakich 5 czy 6 dań, byleby coś przekąsić. Taki już los dyplomaty. Trudno. Do tego jeszcze przemawiania, konferencje, enuncjacje. Jeśli się uda atoli jakiś zręczny tryk, — pociągnięcie, — nateczas triumf, nowe wywiady, aureola. Na krótko wprowadzie, — aż do zmiany rządu, ale i to coś znaczy. Choćby tylko z punktu widzenia pensji emerytalnej. Też wzgardzić nie można. Nie idzie — mówią — piechotą.

Lozanna! Lozanna. Trochę nieswojsko, bo nie tylko gładkie mówki tu potrzebne, — potrzebna też gruntowna znajomość... tabliczki mnożenia. A może właściwie tylko znajomość dodawania i odejmowania jest w tem miejscu najważniejszą. Pociśmy się jednak zgóry. Role będą odpowiednio rozłożone, jednym potrzebną będzie znajomość li tylko dodawania, drugim wyłącznie odejmowania. Nie będzie tam prawicy ani lewicy, jak w przeżytkach parlamentach, strony podzielą się wedle klucza: „Dać i nie dać”.

Właściwie to „nie dać” ubrane we formę „nie możemy dać” jest ojcem konferencji, a „nie chcemy dać” jej nieodstępny towarzyszem. Druga jednak strona ma też swoją świętą, nienaruszalną dewizę. „Muszą dać” leci na kablu Paryż—New York i napowrót, — twardo, sucho nieustępliwie. W powietrzu jednak wisi duży znak zapytania: „Jak wziąć?”

nych i moralnych, które muszą nadwzględnie moralność polską, myśli p. Koniński? Biedna ta moralność polska, którą trzeba chronić palisadą wylartych frazesów i która nawet nie zastanawia się nad tem, że Polska jest nie tylko ojczyzną Polaków, ale też i od stuleci na ziemi polskiej osiadłych Żydów, którzy mają również prawo do życia i do warsztatu pracy. Antysemityzm demagogiczny ma na to jedną radę: do Palestyny. Ale p. Koniński ma chyba pretensję, by go poważnie traktowano. Niestety, między nim a p. Wybranowskim niema żadnej różnicy zasadniczej, bo w gruncie rzeczy ten antysemityzm „ludzi serdecznych” pokroju p. Konińskiego niczem się nie różni od antysemityzmu panów Wybranowskich, używających strzał zatrutych bezmyślną i oszczerczą nienawiścią. Można tylko ubolewać nad tem zjawiskiem, bo naprawdę ubolewania godny jest fakt, że ludzie poważniejsi i subtelniejsi poza nienawiść wyjść nie mogą i na spokojną dyskusję o kwestji żydowskiej w Polsce zdobyć się nie potrafią.

(—si)

Dać, nie dać, wziąć za wszelką cenę obraca się w kółko, gęsto zapisane tabele cyfr skaczą przed oczyma, miljarde i miliony leżą niby, żółtko jesienne liście z drzew.

Ale gdy padają syte swego żywota liście, zostaje przeważnie pień gruby, silny żywotny, który ma nadzieję, że gdy słonko go znowu miłośnie otuli, porośnie ponownie gęstwą zieleni, — a tu, gdy spadną kolumny cyfr, gdy się stoły ugną pod ich ciężarem, pozostanie po nich przegniłe próchno pni, które lada wiatr z łatwością połamie. A o wiatr wcale nie trudno. Czy da się jeszcze niektóre pnie uratować, — o tem nie wiedzą nawet ci, którzy z pompą i hałasem jadą do Lozanny.

Mamy zimny czerwiec. Jesienny. Deszcze i chmury. Czyżby słońce świeciło nad Lozanną? Bywało już, że słońce świeciło nad jakimś Locarnem. Prawdziwe, niefałszowane słońce. Ale znaleźli się i znajdują zawsze i wszędzie tacy, którzy umieją prawdziwe słońce zakryć chmurą. Cóż dopiero, gdy chmur nie trzeba produkować.

Jedziemy do Lozanny zagniewani, chmurni, zamknięci w sobie, jak na „rachujących” ludzi przystało. Nikt niewie, kto z kim, gdzie, jak? W powietrzu fruwa różnego rodzaju i rozmiarów logarytmy, całki, różniczki, pierwiastki, lecz najwyższą potęgą zda się być

%

jedynak, ulubieniec i generalny spadkobierca kapitału. A ten ostatni niechętnie patrzy w stronę Lozanny, zwłaszcza przed ostatecznem zakończeniem obrad rozbrojeniowych. Bo gdyby te obrady ustaliły już wreszcie konieczność wzmożonych zbrojeń, gdyby można aproksymatywnie choćby obliczyć, ile dochodów to przyniesie, może horoskopy Lozanny byłyby lepsze. Można by przypuszczaćalnie stwierdzić, że przy wzmożonym ruchu w przemyśle wojennym łatwiej będzie „ściągnąć” należności. A tak wszystko wisi w powietrzu: „Pacyfistom” rozbrojeniowym w Genewie się nie spieszy.

Dlatego wieje chłód wokół Lozanny.

Ludzie lubią nawet hazard, ruletkę, totalizatora, horoskopy. Ale za Lozanną jakoś nikt nie stawia. Przed zawodami zdeklasowany faworyt wyścigowy. A horoskopy? Mętne, niejasne. Na dwoje babka wróżyła. Jakby się uwzieli. Czy Lozanna gorsza od Genewy, Rappalla, Locarna?

Może dlatego, że ciągle pada beznadziejny deszcz.

Ciężki kapitał ciężko jedzie do Lozanny na ciężkie zmaganie z ciężką sytuacją. Ciężkie są



Warunki obu stron, ciężkie się toczą boje o ciężki, bodaj najcięższy problem. A ciężko też będzie o dobrą wolę. Bo cały kapitał dobrej woli świata dawno już leży w grobie. Jeden potentat za drugim. Przebrzmiały już nawet panegiriki panachidowe na ich cześć. Poszły w zapomnienie. Spią snem twardym Wilson, Rathenau, Briand, Stresemann, Skrzyński. Nie zważają już swym autorytetem na szali świata. Druga transza — MacDonald, Herriot.

Stimson — wyzbyli się już z biegiem lat i doświadczenia, niepotrzebny „balast“ tak nie bezpieczny dla kierowników „nawy szczęśliwości świata“. To jakby namiastka dawnego kapitału. Pozostał jedynie zniechęcony PROCENT, którego jaskrawym symbolem jest upiorny widmo kaprała Hitlera.

Symbol na estradzie Lozanny.

LOZANNA... Szkoda wysiadać.

I. FLEISCHMANN

## NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

# Gajda I. — król czeski...

## Groteskowa afera polityczna

Jak już o tem donosiliśmy, wykryły władze czeskie w Pardubicach, małym miasteczku czeskosłowackim, słynnym ze swego piwa i marcepanów, oryginalny spis polityczny. Były szef sztabu armii czeskosłowackiej, Rudolf Gajda, wydany z wojska i skazany sądowo na działalność faszystowską, uformował „wielką radę faszystowską“ — rozumie się tajemną — złożoną z siebie, rzecz oczywista, z sędziego, aptekarza, pastora i lekarza, a właściwie z jego żony.

Zebrania Wielkiej Rady odbywały się w romantycznie położonym zamku Kundratice, a uczestnicy przychodzili na nie okryci białym prześcieradłem i w maskach na twarzy. Spiskowcy planowali marsz na Pragę, w którym miało brać udział trzydziestu członków związku młodzieży faszystowskiej w Pardubicach. Rozżaleni na demokrację, która splamiła ich zdaniem rezydencję dawnych królów na Hradczynie, spiskowcy planowali zburzyć ów Hradczyn...

Szef Rady i głowa spisku, p. Gajda, wbił sobie mocno w głowę projekt pozostania królem czeskim. Podczas rewizji znaleziono przy nim marki pocztowe, na których wycięta była podobizna prezydenta Masaryka, a na jej miejsce nalepiona fotogeniczna podobizna p. Gajdy I-go z koroną na głowie.

Król Gajda I. myślał zawczasu o wszyst-

kiem. Utworzył też z góry gabinet, w którym tekę ministra spraw zagranicznych piastował sędzia Vazny, architekt Manich sprawował funkcje ministra spraw wewnętrznych i szambelana dworu królewskiego; ministrem rolnictwa został właściciel dóbr, p. Zwonicek. Reszta posad ministerjalnych miała być obsadzona po dokonaniu przewrotu i zgłoszeniu się nowych kandydatów.

W głównej kwaterze spiskowców znalazł się statut faszystów czeskich, który się okazał dosłowną kopją statutu hitlerowców. W ręce władz wpadły też liczne szkice, traktujące o ćwiczeniach i manewrach oddziałów szturmowych. Faszysty p. Gajdy mieli nosić koszule zielone.

Zabawne machinacje i konspiracje króla Gajdy I. znalazły swych protektorów, którzy wydzielali pewne subsydia, a jeden z nich, bogaty rzeźnik pardubicki, Vosolgabe, podjął się nawet sfinansować podróż „dyplomatyczną“ p. Gajdy do... Mandżurji (sic).

Wykrycie i zdemaskowanie roboty p. Gajdy et Cie podziało nieprzyjemnie na hitlerowców niemieckich w Czechosłowacji, którzy stroili się w szaty męczenników idei i skarżyli się na prześladowanie ich ruchu, jako narodowościowego. Po ujawnieniu i ośmieszeniu imprezy p. Gajdy, hitlerowcom niemieckim wytrącona została ta broń z ręki.

# Kto zostanie prezydentem U.S.A.?

W Chicago rozpoczął onegdaj obrady konwent partii republikańskiej, a dnia 27. bm. odbędzie się również w Chicago, kongres partii demokratycznej. Dwie największe partie Stanów Zjednoczonych zbierają się, by wyznaczyć swego kandydata na prezydenta republiki, oraz uchwalić „platformę“ tj. program, z jakim obie partie mają zamiar przystąpić do wyborów.

Republikanie są partią silniejszą, wszak rządzą od obalenia Wilsona. Moment ten nie jest jednak dla nich bardzo korzystny, gdyż im się przypisuje „wybuch“ ciężkiego przesilenia ekonomicznego, jakie przechodzą obecnie Stany Zjednoczone. Republikanie mogą sobie po części sami przypisać winę, bo głosili zawsze, że „prosperity“ jest ich dziełem, nie mogą więc uchylić się od odpowiedzialności, że okres „prosperity“ ustąpił miejsca straszliwej depresji. Zakłopotanie partii republikańskiej jest bardzo wielkie. Najprawdopodobniej wysunie się powtórnie kandydaturę Hoovera, który narazie ma tylko jednego kontrkandydata w osobie Józefa Irvina Francisa ze stanu Maryland, jest to atoli kandydat zupełnie nie groźny. Przeciwno Hooverowi prowadzą bardzo żywioną kampanię tzw. „insurgencji“ tj. farmerzy republikańscy ze stanów zachodnich i środkowych, których przywódcami są senatorowie Borah, La Follette i Norris. Poprzednik Hoovera, „milczek“ „Cal“, tj. były prezydent Calvin Coolidge, za którego rządów Ameryka cieszyła się największym dobrobytem, ma dużo zwolenników. Coolidge nie spieszy się jednak wcale do ponownego objęcia władzy. Na więcej oporu natrafi prawdopodobnie kandydatura wiceprezydenta Curtisa, któremu się zarzuca, że jest za stary i za bardzo reakcyjny.

Jak więc widzimy, w łonie partii republikańskiej panuje mniej więcej zgoda, natomiast niejasną jest sytuacja w łonie partii demokratycznej. Ogólne niezadowolenie panujące w Ameryce może teraz demokratów doprowadzić do władzy, ale zależnem to jest w dużej mierze od osoby kandydata na prezydenta. Największe szanse ma gubernator stanu Nowy Jork Franklin Roosevelt, daleki krewny zmarłego prezydenta Teodora Roosevelta, który zresztą był republikaninem, podczas gdy Franklin jest demokratą. Jako gubernator Nowego Jorku Roosevelt zdobył sobie duże sympatie „walczył“ bowiem z trustami i wypowiedział się za ubezpieczeniem państwem przeciw bezrobociu. Z drugiej jednak strony naraził się elementom postępowym z powodu swego niezdecydowanego stanowiska wobec Tammany Hall, demokratycznej organizacji Nowego Jorku, która uchodzi za synonim korupcji. Zresztą Roosevelt jest kaleką, sparaliżowany i chodzi na szczudłach, a moment ten napewno utrudni osobistą agitację kandydata. Największego wroga ma Roosevelt w grupie ciężkiego przemysłu i kapitalistów, koncentrujących się koło osoby Raskoba, dyrektora generalnego trustu General Motors, finansującego całą kampanię wyborczą demokratów. Raskob i jego adherenci nienawidzą Roosevelta za jego rzekome sympatie szczerze demokratyczne i za pozorną walkę z trustami. Dalszym rywalem Roosevelta jest Al Smith, były gubernator Nowego Jorku, który swego czasu był kontrkandydatem Hoovera. Smitha popiera grupa Raskoba, ale dużo szans ta kandydatura nie ma, ponieważ Smith jest katolikiem, a z kandydaturą katolika stany protestanckie południa nigdy się nie pogodzą. Wymieniają też kandydaturę



Newtona Bakera, byłego ministra wojny w gabinecie Wilsona, który z niejednego pieca już jadł chleb. Zaczął bowiem jako radykał by skończyć jako sympatyk faszyzmu. Obok Bakera wymieniają jeszcze Garnera, prezydenta Izby reprezentantów, oraz Owena Younga, prezydenta trustu elektrycznego i autora tzw. planu Younga. Widzimy więc, że w łonie partii demokratycznej panuje narazie chaos, z którego skorzystać mogą tylko republikańscy.

Zbliżające się wybory na prezydenta Stanów Zjednoczonych mają znaczenie doniosłe też i dla Europy. Od ustosunkowania się Stanów Zjednoczonych do najbardziej aktualnych problemów Europy zależy w dużej mierze tak los międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, jak też i los Lozanny. Narazie polityka Stanów Zjednoczonych wobec problemów europejskich nie zajmuje żadnego stanowiska, czekając rezultatu wyborów. Amerykę teraz, tak jak zresztą i przedtem, więcej od Lozanny interesuje prohibicja, aczkolwiek obie partie oficjalnie unikają poruszenia tego bardzo drażliwego tematu. Przeciw prohibicji koncentrują się coraz większe siły, domagające się przekazania sprawy pojedynczym stanom do dowolnej decyzji. Partia „suchych“, która np. podczas konwentu republikańskiego przed czterema laty miała stanowisko dominujące, obecnie zepchnięta została do defensywy.

## Zamiast mózgu - dobre maniery...

W lewicowej prasie niemieckiej znajdujemy następującą sylwetkę nowego ministra spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej:

Bismarck bardzo chętnie opowiadał anegdotę o młodym prawniku, który nie zgłosił się do lekarza po odbiór zostawionego tam dla analizy mózgu, ponieważ w międzyczasie stał się dyplomata, a dyplomata mózgu nie potrzebuje. Baron von Neurath, były ambasador niemiecki w Rzymie i Londynie, a obecny minister spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej z łaski Hitlera, nie mógł swego mózgu zapomnieć u lekarza, albowiem to, czego się nigdy nie posiadało, nie może być przedmiotem analizy lekarskiej. Zawsze jednak zostawał w przedpokoju swój kark, ilokroć stykał się z przedstawicielami obcych mocarstw. Baron von Neurath okazał się człowiekiem gumowym, tak w sprawie południowego Tyrolu, jakoteż we wielu innych kwestiach; raz mu Mussolini obiecał zwrot willi Falconieri, gdzie ongiś mieściła się siedziba ambasady niemieckiej, by ją nazajutrz oddać międzynarodowemu instytutowi kinowemu, ale przedstawiciel Niemiec pokornie zginał kark uśmiechał się do brodatnika, jak gdyby nic się nie stało.

Z chwilą jeonak, gdy Neurath opuszczał pokój Mussoliniego, zabierał ze sobą swój kark, pozostawiony w przedpokoju i stał się znowu dumny „ekscelencja“. Nie istnieli dla niego ani Emil Ludwig, ani Gerhart Hauptmann, których podczas ich pobytu w Rzymie stale bojkotował, chociaż nawet Włochy Mussoliniego oddały część tym znakomitym pisarzom niemieckim. Nigdy też ambasada niemiecka w Rzymie nie obchodziła święta republikańskiego; nawet wówczas, kiedy uczczono pamięć Eberta, pierwszego prezydenta republiki niemieckiej, nie uznał Neurath za stosowne zabrać głos, chociaż na uroczystości zjawili się przedstawiciele Włoch i całego korpusu dyplomatycznego. Jednej rzeczy nie można jednak odmówić byłemu ochmistrowi dworu króla wirtemberskiego, a mianowicie dobrych manier, które zachował nawet wtedy, kiedy dla kariery zaraz po przewrocie stał się „wiernym sługą“ republiki niemieckiej.





# PRZEGŁĄD GOSPODARCZY

## Tytoń i sol...

(id) Żyjemy w epoce racjonalizacji i oszczędności kosztów administracyjnych. Państwo ma dużo wydatków, mało dochodów. więc „racjonalizuje” i „oszczędza”, gdzie i jak może. Ciekawe tylko, że w każdej akcji państwa, zarówno w okresie ekspansji administracyjnej, a więc rozrostu czynnika państwowego w życiu gospodarczym, jak i w okresie racjonalizacji, a więc kompresji wydatków administracyjnych — kożem ofiarnym staje się kupiec.

Tym razem los padł na tytoń. Gospodarka Polskiego Monopoli Tytoniowego była już niejednokrotnie przedmiotem ostrych zarzutów. Monopol miał i ma za zadanie, przysparzać państwu jak najwięcej dochodów, a więc oprzeć całą swą działalność ściśle na warunkach rentowności kupieckiej. Co czyni kupiec, gdy ma uprzywilejowane stanowisko na rynku? Przedewszystkiem stara się o rozszerzenie zbytu, a mając ustaloną i niepodlegającą wpływowi konkurencji cenę, stara się dotrzeć swoim towarem w najdalsze zakątki kraju, organizuje aparat sprzedaży z jednostek wykwalifikowanych, fachowych, odpowiedzialnych, związanych z interesem i dających gwarancję solidnej, fachowej i rentownej pracy. Takie zadanie winien spełniać monopol.

Ale Polski Monopol Tytoniowy poszedł inną, „swojską” drogą. Organizacja sprzedaży — to głupstwo! Sprzedaż „nie musi być” zorganizowana. I koncesje na sprzedaż wyrobów monopolowych rozdawane były nie pod kątem fachowości i kwalifikacji zawodowych jednostek, ale sentymentów, z kupiectwem nic nie mających wspólnego. Na bujnej glebie takich sentymentów wyrosły protekcjonalne, stosunek i inne „eczki”, rozdawano koncesje na prawo i na lewo i, — co się okazało? Poznań otrzymał 28 hurtowni tytoniowych, a Warszawa tylko 19. W Warszawie, będącej pięć razy większym miastem, aniżeli Poznań, wystarczyło w zupełności 19 hurtowni, a Poznań musiał ich mieć 28. Konieczność! Tymczasem badania wykazały, że 46.000 miejscowości w Polsce wogóle nie posiada punktów sprzedaży detalicznej, gdy ogólna ilość detalicznych punktów sprzedaży wynosiła w państwie 80.000. Monopol dziwi się, że konsumpcja wyrobów tytoniowych maleje...

Teraz monopol „organizuje” i „racjonalizuje” aparat sprzedaży. W tym celu ministerstwo skarbu zdążyło już wypowiedzieć koncesje wszystkim hurtowniom tytoniowym. Nad głowami koncesjonariuszy wisi niepewność, czy koncesje nie zostaną im wogóle odebrane i przydzielone jednostkom, nie z handlem nie mającym wspólnego... Monopol Tytoniowy przestaje być prosto instytucją handlową, a staje się zakładem opieki dla inwalidów. I w tym charakterze oczekuje Monopol Tytoniowy należytej rentowności...

I sprzedaż soli ma ulec racjonalizacji. — a jakże!

Drobnemu sklepikarzowi będzie nadal wolno sprzedawać sól detalicznie, ale hurtownikowi — biada! Będzie się musiał starać o specjalne zezwolenie nowo-utworzonego monopolu solnego. Aby się jednak hurtownikowi nie nudziło przy monotonnej sprzedaży soli i aby mu trochę „posolić” życie, będzie Monopol solny powoływał specjalne państwowe zakłady hurtownej sprzedaży soli. Jako „wzorowe” zakłady handlowe dla kupca prywatnego. Urzędnik państwowy bowiem, to wielki kupiec!

Szkoda już chyba protestować. Z jednej strony usypiają cię kupcze, pięknymi słówkami, że jesteś ważnym i użytecznym czynnikiem w polskim gospodarstwie społecznym, a z drugiej strony wbija ci się nóż w plecy. Etykietizm jest „mój” — woła z emfazą p. minister Zarzycki, a kolega jego z ministerstwa skarbu

## Obrazki z sytuacji gospodarczej Żydów w Polsce

Jedno z czasopism żydowskich daje następujące obrazki z życia gospodarczego Żydów w Polsce:

W jednym miasteczku, Żydzi na parę godzin przed zapadnięciem soboty zapalili świece sobotnic, aby uniknąć egzekucji, gdyż egzekutor podał kowy do miasteczka przybył w piątek. W innym miasteczku spółdzielnia wojskowa prowadzi walkę zmierzającą ku zrujnowaniu Żydów, gdzieindziej znów miejscowy szpital w którym się leczą przeważnie Żydzi, sprowadza chleb autem z dalekiego miasta li tylko w tym celu, by nie kupować u Żydów, itp. itp.

W korespondencji z poleskiego miasteczka Małoryta czytamy m. in.: „Daje się u nas zauważyć takie oto charakterystyczne zjawisko. Poważani obywatele, byli kupcy, pracownicy w tartakach itp. przychodzą na tartaki i zgadzają się na wszelką robotę, byle mieli chleb dla siebie i swych rodzin, cierpiących głód i niedostatek. Ku najwię-

szemu naszemu ubolewaniu stwierdzić jednak musimy, że fabrykanci żydowscy nie wykazują zbyt wielkiej ochoty udzielania pracy tym rozbitkom kryzysu, szukając wszelkich pretekstów pozbycia się „natrętnych poszukiwaczy pracy”.

W Żabnie (Małopolska Zachodnia) kasa udziela długoterminowych kredytów członkom, pracującym trudnić się sadownictwem, pszczelarstwem, produkcją sztucznego jedwabiu itp.

Ludność żydowska wszelkimi siłami stara się odeprzeć fatalne skutki kryzysu i bezrobocia. W miasteczku Sopoćkinie kasa „Gmilas Chasudim” zwołała wiec ludowy dla walki z kryzysem, na którym uchwalono wszelkimi możliwymi sposobami popierać członków, pragnących trudnić się sadownictwem, fabrykacją trykotażu, ogrodnictwem itp. W Wytkowie Nowym (Małopolska Wschodnia) miejscowa kasa zrestaurowała lokalny przemysł powoźniczy, który od szeregu lat znalazł się w stanie oplakany.

### KRONIKA KRAJOWA

#### Prolongata spłaty długu Polski

Amabador Filipowicz podpisał umowę, dotyczącą spłaty części długu Polski, odłożonej dzięki moratorium Hoovera.

Zawarty układ przewiduje stopniową spłatę tych długów w przeciągu 10 lat.

#### W sprawie ulgowej stawki podatku przemysłowego dla hurtowników

Ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 25 bm. zawiadomiło Izbę przemysłowo-handlową w Łodzi, że nie może uwzględnić wniosku, aby przedsiębiorstwa handlu hurtowego, które w r. ub. nie prowadziły prawidłowych ksiąg handlowych, mogły po raz ostatni skorzystać z dobrodziejstw okólnika D. V. 2554/4/31 z dnia 27. III. br. w sprawie 1-procentowej stawki ulgowej, pomimo że od 1 stycznia br. zaprowadziły odnośną księgowość.

#### Sprawa ulg podatkowych dla pośredników

Dowiadujemy się, że rozporządzenie ustalające wykaz surowców i półfabrykatów, których sprzedaż na rachunek firm nieopłacających podatku przemysłowego podlegałaby podatkowi obrotowemu tylko od prowizji (art. 8 pkt. ostatni noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym), ogłoszone będzie w najbliższym już czasie. Związek Izby przystąpił ostatnio do przyspieszonej rewizji propozycji, jakie uprzednio zgłosił w tej mierze ministerstwu skarbu, przyczem ustalił, iż wykaz ów winien m. in. odpowiadać założeniom, iż dany artykuł nie jest wytwarzany w kraju i że sprzedaż jego odbywa się na rachunek firm zagranicznych.

#### Podatek od importu tekstyliów?

W łódzkiej Izbie przemysłowo-handlowej odbyła się konferencja, mająca na celu opracowanie jaknajszerszej pojętej akcji eksportowej przemys-

tworzy państwowe zakłady sprzedaży soli. „Będziemy chronili handel” — woła potężny minister przemysłu i handlu. A kolega jego z mniej ważnego ministerstwa oświaty uważa, że konkurujące z handlem sklepiki szkolne, — to „czynnik wyrobienia obywatelskiego młodzieży”. I sklepiki będą nadal istnieć. „Nie będzie centralnego zakupu dla Kas Chorych!” — zapewnia p. minister Zarzycki. A jego kolega z ministerstwa pracy twierdzi naczaj i naturalnie. — on ma rację.

Albowiem wszyscy ci w Polsce wygrywają mają rację. — którzy są przeciw tobie, kup-  
cze.

slu włókienniczego.

Wysunięto projekt, aby import wyrobów włókienniczych obłożony został specjalnym podatkiem przeznaczonym na cele popierania eksportu (przedewszystkiem wywozu do Anglii). No no!

Następna konferencja, która odbędzie się przed 1-szym lipca ustali już dokładne postulaty.

#### Krach osławionych spółdzielni mieszkaniowych

Jak już donosiliśmy, związek spółdzielni mieszkaniowych w Warszawie zwołuje w końcu bm. zjazdu przedstawicieli spółdzielni z całego kraju. Zjazd odbędzie się jednocześnie, tego samego dnia, w różnych miastach Polski, a mianowicie w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Poznaniu i Gdyni.

Na zjazdach powzięte będą uchwały, domagające się przedłużenia okresu amortyzacyjnego pożyczek budowlanych do lat 50 oraz obniżenia procentów od tych pożyczek o jeden lub dwa.

W Związku organizującym te akcje, zgrupowanych jest 900 spółdzielni mieszkaniowych z całego kraju. Spółdzielnie te liczą około 20 tysięcy członków, czyli około 80 tysięcy osób. Z samej Warszawy należy do Związku 200 spółdzielni mieszkaniowych, liczących 10 tysięcy członków czyli około 40 tysięcy osób.

Uchwały, powzięte na zjazdach czerwcowych, przedstawione będą prezydium rady ministrów i ministerstwu skarbu.

#### Projekt reformy spółdzielni

W niedługim czasie przewidywane jest ogłoszenie noweli o spółdzielniach, która zawierać będzie doniosłe zmiany, zwłaszcza w stosunku do spółdzielni kredytowych.

Z jednej strony ma być ułatwiona praca tych placówek, z drugiej strony, ze względu na liczne nieprawidłowości w ich kierownictwie, znacznie zaostrożona odpowiedzialność organów zarządzających.

A więc, dla wzmocnienia ruchu oszczędnościowego ludności i jednoczesnego uprzywilejowania ruchu spółdzielczego, postanowione będzie, że wkłady do 5000 złotych będą wolne od zajęcia egzekucyjnego.

Następnie, nowe przepisy zapewniają dla wkładów tajemnicę przed osobami trzecimi i urzędnikami, z wyjątkiem sądu.

Nowela w obronie zasady spółdzielczości postanawia, że obrót z nieczłonkami spółdzielni nie może przekraczać połowy obrotu w zakresie każdego z podstawowych jej operacji.

Kary za przekroczenia rozciągać się będą także na członków Rady, na księzkowego i rewidentów i mają być podwyższone do 5000 złotych.

Wspomniana nowelizacja ma otrzymać moc prawną w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

#### Komisja do spraw handlu zbierze się dnia 21 b. m.

Jak się dowiadujemy, najbliższe posiedzenie komisji doradczej do spraw handlu odbędzie się



Wtorek, 21 bm. Posiedzenie to zostało wyznaczono na 11 czerwca, nie doszło jednak do skutku, wobec nieprzepracowania materiału specjalnej komisji utworzonej przy ministerstwie skarbu, która miała zbadać zgromadzone przez komisję doradczą do spraw handlu materiały w sprawie kredytów. Należy podkreślić, że zwołanie konferencji, dotyczącej ustalenia wytycznych polityki handlu rolnego przy ministerstwie przemysłu i handlu jest wielkim sukcesem komisji doradczej do spraw handlu, która pierwsza wysunęła tezę, że przedstawiciele kupiectwa powinni mieć wpływ na politykę zbożową państwa i na kierunek handlu rolnego.

## Ze stałej rubryki: Dalsza pomoc dla rolników

W rządzie prowadzone są prace nad nowymi projektami ustaw, które zmierzają do ulżenia ciężkiej sytuacji finansowej w rolnictwie. Chodzi przede wszystkim o projekt rozporządzenia o nadzorze sądowym w rolnictwie, które niebawem ma się ukazać.

—ośo—

## KRONIKA ZAGRANICZNA

### Międzynarodowa konferencja pracy społecznej

W dniach od 11 do 14 lipca br. odbędzie się we Frankfurcie nad Menem druga międzynarodowa konferencja pracy społecznej, w której wezmą udział przedstawiciele kilkudziesięciu państw.

Na konferencji omówione zostaną następujące zagadnienia: opieka nad rodzinami i opuszczone mi dziećmi obcej przynależności państwowej, międzynarodowe układy w sprawie opieki nad rodzinami cudzoziemskimi i rodzinami, nie posiadającymi obywatelstwa, opieka w podróży nad rodzinami emigrantów itd.

W Warszawie utworzył się polski komitet drugiej międzynarodowej konferencji pracy, który wydeleguje do Frankfurtu swego przedstawiciela.

### Złagodzenie cel przywozowych w Anglii

Donoszą z Londynu, że 17-go bm. spodziewane jest ogłoszenie rozporządzenia ministra skarbu, rozszerzającego listę towarów, zwolnionych przy przywozie do Anglii od cła.

—ośo—

**BUDŻET RZESZY 8,2 MILJARDY.** W dniu 25. lub najpóźniej 27 bm. rząd Rzeszy przedstawi plenum parlamentu preliminarz budżetowy na rok 1932/33 z ważnością wstecz od 1 kwietnia br. Budżet zamyka się po stronie wydatków i dochodów kwotą 8,2 miliardów marek, jest więc o 1,2 miliardy niższy, aniżeli za rok 1931/32.

FRANCISZEK WERFEL

# Rodzeństwo Pascarella

(152) (Die Geschwister von Neapel)

Kiedy — w uszach huczały im jeszcze gromy Boże — zeszli ku przystankowi kolejki, Artur mówić zaczął o zamiarze ucieczki Annunziaty z domu. Sam nie zdawał sobie sprawy jako rozmowę skierował na ten przedmiot. Może doświadczenie zionącej rany wnętrza planety tam w górze zniewoliło go do mówienia o rzeczach niedotyczących małostkowego świata ludzkiego. Campbell mówił o klasztorze. Jako purytanin, mieszkawiec północy ze słowem „klasztor” kojarzył wyobrażenia katakumb, trumien, samobiczowania, próchniejących kościotrupów i nadmysłowych elewacji. Annunziata unikała wzroku Campbella; patrzyła na odludne zbocze kamieniste u stóp:

— Nie musisz o tem mówić dopiero, Arturze. Zostaję przy Via Concordia. Pójdzie przecież Gracja, Ruggiero i Iryda wyjadać. Bóg wie, jaki los czeka Placida. Zostanę w domu. Nie lekaj się, Arturo! Któż inny miałby opiekować się ojcem?

Artur z roztropną uprzejmością pomógł Annunziationie wsiąść do wozu kolejki i zdobył dwa przeciwległe miejsca przy oknie. Lecz potem nanowu podjął przerwana rozmowę:

— Zle zrozumiałaś mnie, Zia. Myślę o czemś wręcz przeciwnym. Powinnaś uczynić, co uważałaś za rzecz słuszną, nie powinnaś poświęcać się, nie powinnaś wyrzekać się z powodu rodziny...

Annunziata skurczyła się, spieklony raka:

— Nieszczęście całe polega na tem, że człowiek kocha, albo też sądzi, że kocha.

Campbell szukał jej wzroku i powtarzał wzruszony, przyczem wcale nie zauważył, że mówi po angielsku:

— Jakżeś dobra, jak dobra...

Annunziata zrozumiała słowa Artura choć po-

# Proces murzyńskiego syna królewskiego

W Paryżu toczył się onegdaj przed trybunałem ławy przysięgłych proces wielce sensacyjny. Na ławie oskarżonych zasiadł murzyn ze Sudanu, syn naczelnika swego plemienia, który uważa siebie za królewicza, a który ostatnio w Paryżu był szoferem i w ten sposób zarabiał na chleb. Czarny „królewicz” nazywa się Siracine a na ławie oskarżonych znalazł się dlatego, ponieważ nie chciał się rozwieść ze swą żoną strzeżoną z rewolweru do dwóch świadków, których żona na uzasadnienie swej skargi rozwodowej wezwała.

Przed sądem zachowuje się „królewicz” z dużą pewnością siebie i z uśmiechem odpowiada na wszystkie pytania. Z trudem przychodzi ustalić przede wszystkim jego generalia, gdyż oskarżony utrzymuje, że Ibrahim to jest jego imię a Siracine jego nazwisko, podczas gdy stwierdzono, że 11-ro jego dzieci ma nazwisko Ibrahim.

— W jaki sposób dostał się pan do Francji? — pyta przewodniczący trybunału.

— Mój ojciec — opowiada Siracine — był naczelnikiem plemienia w Cayes. Pewnego razu musiał prowadzić wojnę z plemieniem sąsiednim wojnę tę przegrał. Wybuchła potem re-

wolucja, w następstwie której został złożony z tronu. Chciano go nawet powiesić, ale zdołał wybłąkać sobie życie. Po tej tragedji nie miałem ochoty pozostać dalej w swym kraju rodzinnym i w roku 1903 przyjechałem do Paryża. Wziąłem też udział we wielkiej wojnie światowej i byłem szoferem generała Gailiena.

Siracine był dwa razy żonaty, pierwszy raz z murzynką, z którą miał sześciu dzieci. Ze swą pierwszą żoną się rozwiódł, gdy poznał pokojówkę hrabiego Serano, którego był szoferem. Drugie małżeństwo było z początku szczęśliwe, a z drugą żoną miał pięcioro dzieci. Gdy mu jednak ukochanego syna zabito, Siracine z rozpaczą stał się pijakiem. Stracił wkrótce pracę i popełnił cały szereg oszustw za które teraz będzie odpowiadał, wyszły bowiem na jaw, gdy się obecnie znalazł na ławie oskarżonych. Żona jego chciała się z nim rozwieść i wdrożyła skargę rozwodową. Jej świadkami byli pewien mechanik i właściciel garażu. Siracine zaprosił tych świadków do kawiarni, chcąc na nich wpłynąć, by nie zeznawali na jego niekorzyść a gdy mu się to nie udało, wyłapał rewolwer i zranił ich dotkliwie. Teraz za swój czyn odpowiada przed sądem.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

E. SCH.: Dom Książki Polskiej, Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 7. — Prosimy usilnie pisać na maszynie (dwójka), po jednej stronie arkusza, krótko.

A. W.: „Dach...” — nie mogliśmy niestety umieścić.

„MIZRACHI”, „ZAIR - D.”, H. FRUCHT 230: Proszę się zwrócić do Biura Palestyńskiego przy Org. Sjon., Kraków, Stradom 15.

M. BL., BERLIN: Z artykułu pt. „Autarkja” nie skorzystamy.

— Jakto? Nie było pokrycia?

— Owszem — schowałem się za piec. (Ulk).

## UKARAŃA ZGRZYŻLIWOŚĆ.

W przedziale kolejowym jedzie mamusia z płaczącym od czasu do czasu niemowięciem. Naprzeciwko siedzi stary zrzęda. Staruszek zgryźliwy nie może znieść płaczu dziecka i pyta dłaczego, o no właściwie tak jęczy:

— Nie jest to chyba żadna zaraźliwa choroba?

— Chciałby pan, żeby to była zaraźliwa choroba, stary przyku — odpowiada mama. Dziecku mojemu mianowicie wykluwają się teraz ząbki.

Copyright by „Renaissance” Stanisławów-Wiedeń

wiedziane były po angielsku. Wykonała ruch hardy i zwróciła się ku Campbellowi profilem twarzy:

— Nienawidzę tego dobrego, tej dobroci, tej słabości. Bóg ceni hart tylko. Nie jestem dość twarda po temu, by dobroć moja była miła Bogu i dlatego zostanę w domu i staraniem otoczę ojca.

Artur ujrzał przed sobą przyszłe jej życie. Rzucane na pastwę kaprysom panoszącego się starca, który nie ma ochoty umrzeć. W kuchni, albo z robotką przy oknie, codziennie. Żadnej już radości. Ta mała wycieczka była już może osłatnią w jej życiu. Poteż zdawało się Campbellowi, że poznał: jej zrzeczenie się świętości było czynem bardziej świętobliwym niż ta świętość właśnie. Annunziata jednak to wyrzeczenie się i przyszłość swoją uważała za klęskę nieszczęsna. Nachylił się ku szwagierce, żeby dobrze słyszała mimo turkotu kolejki:

— Nie wiesz kim jesteś, Zia. Ale ja wiem co robisz. Wybacz, że to mówię...

Kolejka zmierzała ku dołowi w lejek, którego krawędź górna — naprzeciw jadących — stanowiło blade, spienzone morze. W głębi lejka zapadał już mrok i cma. Doznawało się naprawdę uczucia jakby się wzdłuż nagich ścian ławy zjeżdżało w dół do Hadesu. Słońce zaszło już. Annunziata twarzą przypadła do okna:

— Ach, gdybym to ja leżeć mogła tam w dole!

Artur nie miał odwagi wyrzec ani słowa. Młodociane jeszcze dziewczęce rysy przybrały w cierpieniu stęzłą maskę jakby nie z tego świata:

— Wszyscy już w niepamięci pogrzebali Laura. wszyscy...

Całymi dniami tocząca się między nimi rozmowa urywała się zwoina. Placido opowiadał o swoim życiu w Rio de Janeiro; odświeżał w pamięci godzinę po godzinie, opowiadał o każdej drobnej przygodzie, nie tał tortur zawodu i starał się ukazać obecny stan swej myśli i poetyckiej zadumy. Także Gracja wyznała wszystko, z czego tylko zdawała sobie sprawę: jak powzięła miłość do Artura Campbella, jakie udręki przechodziła w czasie rozstania i godziny spędzonej u mis Friggs; potem opowiedziała o pcczcie „w butelce”, o zamiarze popełnienia samobójstwa, o wędrówce po manowcach miasta, o cudownym spotkaniu na tarasie hotelu, a nawet o niepokojącym widmie „mostra”, gdzie to brat odegrał przeciw rolę upiornie złośliwą.

Prawda jednak nie przydawała się na nic obojgu. Bo i ona nie mogła już ludzi, że dawny dwugłos Gracja — Placido da się jeszcze wskrzesić. Nie mogli już instrumentów swych, to jest siebie samych nastroić na wspólny czysty ton. Współdziewiczał obcy głos wtóry, jak tego inaczej nie można się było spodziewać: Artur, do którego Gracja należała teraz. W błyskawicy naglej poznała teraz Gracja, że ów sen o potworze nie był wcale dowolnym jakimś urojeniem, lecz nowokształtujące się ustosunkowanie do Placida określił z proroczą logiką choć w pokrzywieniu okropnem.

Gwoli ukochanemu opuścić masiala brata. Placido był teraz zupełnie osamotniony, zamknęła się przed nim ostatnia droga wodząca w życie. Gracja obawiała się, że brat oddany będzie teraz na pastwę wewnętrznego świata demonów. Ach, jakież to nierozwiązalne zadanie — chcieć opisywać przerażenie miłosne Gracji, kiedy patrzyła teraz na brata. Była dopiero godzina pół do piątej, a dzień bladł już. Placido stał tuż przy oknie w północy, który wychodził na podwórze rozciągające widok rozpaczliwy. Gracja spłotała się i opierała się o biurko brata. C. d. n.



# WIADOMOŚCI Z KRAJU

## Strajk w przemyśle włókienniczym w Łodzi

Z Łodzi donoszą nam: W środę o godz. 6 pop. rozpoczęły się w lokalu Związków Zawodowych (Narutowicza 50) obrady delegatów fabrycznych w sprawie proklamowania strajku w przemyśle włókienniczym. Z rozmaitych miast Polski, a mianowicie: z Bielska, Białegostoku, Tomaszowa i in. nadeszły wiadomości, że robotnicy w tych miastach gotowi są przystąpić natychmiast do strajku w przemyśle włókienniczym. Narady delegatów fabrycznych były bardzo burzliwe, trwały do godziny pierwszej w nocy.

Delegaci fabryczni zobrazowali ciężkie położenie robotników, którzy otrzymują głodowe zarobki, a w niektórych fabrykach łódzkich robotnicy zarabiają od 5 do 9 zł. tygodniowo.

Późną nocą zebrani delegaci fabryczni postanowili proklamować natychmiast strajk w przemyśle włókienniczym w Łodzi. Jeszcze w nocy robotnicy wycofani zostali z fabryk.

Kierownictwo akcji strajkowej znajduje się w rękach komitetu strajkowego złożonego z delegatów fabrycznych z każdego związku.

Proklamowanie strajku w przemyśle włókienniczym w Łodzi wywołało wielkie wrażenie w sferach przemysłowych.

Równocześnie donoszą z Łodzi, że na Polesiu Konstantynowskim odbył się burzliwy wiec 3.000 robotników sezonowych, zatrudnionych na robotach publicznych przez miasto Łódź.

Na wniosek przedstawiciela kartelu uchwalono jednogłośnie proklamowanie strajku od 15 czerwca wszystkich robotników sezonowych i wyłoniono komisję strajkową, złożoną z 50 osób, która przedstawi żądania robotników sezonowych ministerstwu pracy i opieki społecznej. Robotnicy ci pracują 3 dni w tygodniu przez 5 miesięcy w roku. Domagają się oni pracy 6-dniowej.

## Nowa prowokacja endecka

„Żydzi w Toruniu napadają na Młodych...”

„Kurier Poznański” przynosi następującą, iście po endecku spreparowaną wiadomość telefoniczną z Torunia:

Od soboty 11 bm. Młodzi OPW. rozpoczęli akcję uświadamiania społeczeństwa o niebezpieczeństwie zalewu żydowskiego.

W wielu punktach miasta ustawieni Młodzi rozdawali przechodniom w kopertach ulotki, oświetlające w krytyczny sposób sprawę żydowską i zachęcające do kupowania towarów wyłącznie w firmach polskich i chrześcijańskich.

Na rozdawanie tych ulotek uzyskano (!) zezwolenie starostwa grodzkiego. Akcja doprowadziła do wściekłości miejscowych Żydów, którzy w kilku wypadkach zorganizowali napady na Młodych (!)

dych (!)

W poniedziałek i wtorek zdarzyły się wypadki napadania Żydów na Młodych, rozdających ulotki, przyczem dwaj z nich zostali pobici (z gramatycznego sensu zdania absolutnie nie wynika, kto został pobity, jednakże łatwo się jest domyśleć... — Uw. „Now. Dz.”). Policja dokonała aresztowań nie wśród napadających Żydów, lecz wśród Młodych. Czterech z nich zatrzymano w areszcie pod pozorem (!) wywołania zbiegowiska i zakłócania spokoju publicznego. Żydzi, którzy obsypywali oidyarnami wyzwiskami Młodych, jak np. „Ty polska mordo” (typowa prowokacja! — Red.) itp., jak dotąd, uszli bezkarnie.

## Ślub córki cadyka lubawickiego w Landwarowie pod Wilnem

W „Kurjerze Wileńskim” czytamy: „Wczoraj wieczorem w Landwarowie odbył się dawno już uctowany w naszym kraju ślub córki cadyka chasydzkiego. Do Landwarowa podążyły liczne rzesze ciekawych, pragnących ujrzeć ceremoniał tego ślubu, odbywającego się według tradycyjnych przepisów obowiązujących „panujące domy chasydzkie”.

Słynny rabbi, cadyk Lubawicki wydawał swą córkę za studenta M. Gorensztejna z Otwocka, również potomka znanej na Ukrainie bardzo bogatej rodziny chasydzkiej.

Przygotowania do tego ślubu czynione były od dawna. Przedewszystkiem odremontowano duży dom, w którym ongiś przed wojną odbywały się śluby zamożniejszych Żydów z Wilna i nawet z innych miast zaboru rosyjskiego. Dom ten zawiera 40 pokoi.

Na kilka dni przed ślubem zapanował w Landwarowie niebywały ruch. Każdym prawie pociągiem przybywali coraz to nowi goście zaproszeni na uroczystości. Przybywali nie tylko ze wszystkich zakątków Polski i Łotwy, lecz i z Estonji, Finlandji, Niemiec, Czech i innych krajów, gdzie tylko mieszkają chasydzi Lubawieccy.

Spokojne miasteczko prowincjonalne zmieniło nagle swój wygląd. Na każdym kroku spotyka się ludzi ubranych w czarne jedwabne kapoty, w czapki futrzane, a obok kobiety noszące jeszcze według tradycji pobożnych rodzin żydowskich peruki, wytworne damy ubrane w najwykwintniejsze toalety paryskie. Są to żony i córki bogatych kupców. Gości przybyło ni mniej ni więcej, tylko około 1000 osób.

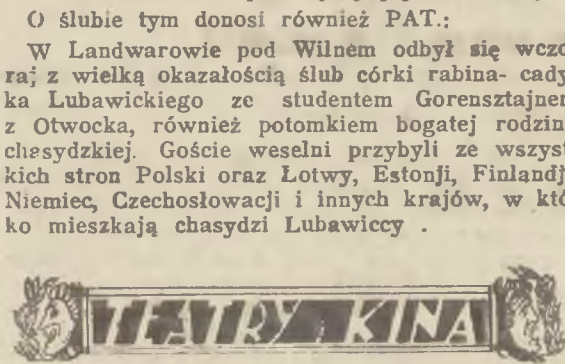
Nie też dziwnego, że ślub córki cadyka był tematem, który od kilku już dni nie schodził z ust mieszkańców miasteczka, obdarzonego jak mówią landwarowanie, łaską cadyka.

Przed kilku dniami przybył do Landwarowa sam cadyk z Lubawicy w otoczeniu licznej świty i najbliższej rodziny. Na spotkanie cadyka przybyło sporo chasydów z Wilna i innych miast do Landwarowa. Z dworca do domu, w którym zamieszkał rabbi, zawiozła go karetą hr. Tyszkiewicz, zaprzężona w 4 konie.

W dniu ślubu, tj. wczoraj pociągi oraz autobusy, odchodzące z Wilna w hardzo częstych odstępach, były stale przepełnione, wieczorem zaś poszły w ruch również taksówki, wioząc do Landwarowa co zamożniejszych Żydów. O godzinie 7 wieczorem z wielką pompą i według tradycyjnego ceremoniału rozpoczął się ślub, ślęczony z zainteresowaniem przez przybyłych ciekawych.

O ślubie tym donosi również PAT:

W Landwarowie pod Wilnem odbył się wczoraj z wielką okazałością ślub córki rabina cadyka Lubawickiego ze studentem Gorensztajnem z Otwocka, również potomkiem bogatej rodziny chasydzkiej. Goście weselni przybyli ze wszystkich stron Polski oraz Łotwy, Estonji, Finlandji, Niemiec, Czechosłowacji i innych krajów, w których mieszkają chasydzi Lubawieccy.



— „LUCJA Z LAMMERMOORU” Z GOŚCINNYM WYSTĘPEM ADY SARI. Jutro wznawia opera krakowska „Lucję z Lammermooru” Donizetti’ego, w której gościnnie wystąpi p. Ada Sari doskonała odtwórczyni partji tytułowej. Obok świetnej artystki wystąpią pp.: Szymonowicz, Romanowski i Mazanek. W niedzielę wieczorem powtórzenie opery komicznej J. Straussa „Barona cygańskiego”, w którym gościnnie wystąpi p. F. Platówna.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: Teatr z powodu próby nieczynny.  
Sobota 8 wiecz.: „Lucja z Lammermooru”.

—o—

APOLLO: „Ulubieniec bogów” (Emil Jannings, Olga Czechowa).

ADRIA: „Sekretarka osobista” (Mary Glory).

SLONCE: „Zemsta Krymhildy”.

## Ludność z obcym językiem ojczystym w poszczególnych województwach

Według pierwszych obliczeń powszechnego spisu ludności, największą procentowo ilość ludności z językiem ojczystym niepolskim, mianowicie 85,5 proc. wykazuje województwo poleskie. W województwie wołyńskim język ojczysty obcy, zadeklarowało 83,5 proc. ogółu ludności, w tarnopolskim 77,5 proc., w nowogródzkim 47,4 proc., w lwowskim 42,1 proc., w wileńskim 40,1 proc., w białostockim 28,0 proc., w łódzkim 19,9 proc. w lubelskim 14,3 proc., w warszawskim 11,6 proc., w kieleckim 10,7 proc., w pomorskim 10,1 proc., w poznańskim 9,5 proc., w krakowskim 8,6 proc., w śląskim 7,7 proc.

W m. st. Warszawie język ojczysty niepolski zadeklarowało 29,3 proc. ogółu ludności.

## Echa sprawy Leona Schillera

memoriał aktorów do prez. Drojanowskiego

Jak donoszą ze Lwowa, zjawiała się wczoraj u p. prez. Drojanowskiego delegacja aktorów teatru lwowskiego, która złożyła p. prezydentowi memoriał. W piśmie swem aktorzy proszą o wzięcie ich w obronę przed niesłusznymi zarzutami. Podpisani stwierdzają, że w teatrze nie było żadnej agitacji ani porozumienia politycznego w jakimkolwiek kierunku. Memoriał podpisany jest przez wszystkich artystów i artystki teatru miejskiego we Lwowie.

## Nieszczęśliwy wypadek turysty żydowskiego w Tatrach

Ubiegłej niedzieli zdarzył się w Tatrach nieszczęśliwy wypadek. Droga między Zawratem a Świnicą przechodziło trzech turystów z Żydowskiego Twa Krajoznawczego, które posiada swą kolonję w Jaszczurówce. W pewnym momencie jeden z turystów, przechodząc przez śnieżny płat, osunął się na dół i koziółkując kilkadziesiąt metrów w dół poprzez granie skalne, spadł na piargi. Niedaleko od miejsca wypadku przechodziła inna grupa turystów, a mianowicie znani narciarze: Bronisław Czech, Michalski, Motyka Zdziśław, oraz dyr. poczty w Zakopanem Irzykowski, którzy będąc świadkami wypadku, udzieliли pierwszej pomocy rannemu. Okazał się nim Henryk Szmul Seidenstrumpf z Warszawy, turalista, lat 24. Doznał on ciężkich ran na głowie, oraz ogólnych potłuczeń. Po nałożeniu pierwszego opatrunku, zniesiony został do Doliny Pięciu Stawów, skąd następnie przetransportowano go do szpitala klimatycznego w Zakopanem. Podczas badania lekarskiego stwierdzono, że Seidenstrumpf doznał podczas wypadku pęknięcia czaszki, mimo to jednak stan jego zdrowia nie budzi narazie poważniejszych obaw.

## Znowu napad rabunkowy na Żyda wiejskiego

Onegdajszej nocy mieszkańcy Huciska Turzyńskiego pow. Radziechów, Paweł Misiewicz, Jan Lesyk i Paweł Tretiak, dokonali napadu rabunkowego na mieszkańca wsi Ruda Brodzka, Leiba Samuela Wohlmana. Po steroryzowaniu domowników sprawcy zrabowali Wohlmanowi 55 dolarów amerykańskich i 320 złotych.

W związku z powyższem posterunek Policji Państwowej w Brodach przytzymał Pawła i Stefana Tretiaków pod zarzutem dokonania rabunku. Pościg za innymi członkami bandy zarządza no.

ZNAKOMITY BIEGACZ ŚREDNIODYSTANSOWY KUŹNICKI (WARSZAWA) zwyciężył na zawodach w Amsterdamie w biegu na 800 mtr. w czasie 1,57,6 min. miejscowych konkurentów, zaś w biegu na 1500 mtr. zajął 4-te miejsce w czasie 4,04,1 min. za Wilmanem (Niemcy), Martensenem (Norwegja) i Schannburgiem (Niemcy).

PROMIEN: „Madame Dubarry” (Pola Negri, Emil Jannings).

SZTUKA: „Królowa dancinów” (Philips Holmes, Lois Moran).

UCIECHA: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde”.

WANDA: „Faworyta Maharadży” (Mc Leglen, Edmund Lre).



# DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Rok V.

Pod redakcją Runy Reitmanowej

Nr. 11

SULAMITH KARŁOWNA

## Odwieczne prawa

OSOBY:

Mojżesz  
Jozue, jego uczeń  
Lud.

Rzecz dzieje się na pustyni synajskiej w epoce biblijnej.

SCENA I.

Głazy i piasek. Mojżesz, siwobrody starzec siedzi na glazie i oparł głowę na dłoń. U stóp jego leży uczeń Jozue. Obok kamienie, tablice kamienne i laska proroka.

MOJŻESZ: Naród mój uczyniłem wolnym. Oglupiałem przez bał niewolnikom otworzyłem oczy na światło prawdy, by odzyskali swobodę. Trzeba jednak wiedzieć, wiele widzieć i rozumieć, by swoboda nie stała się swawolą. Nie tak łatwo niewolnik zapomina o przeszłości. By z niewolników uczynić ludzi wolnych, trzeba ich do tej wolności wychować.

JOZUE: Mistrzu, wczoraj znów doniesiono o krwawej bitwie w pokoleniu Benjamin.

MOJŻESZ: Teraz muszę stać się wychowawcą mych braci. Wychowawcą ludu zaś jest prawodawca. Kapłani egipscy postrachem utrzymują lud w karchach, by nikt nie działał na szkodę swego bliźniego. Czemże jednak lud jest dla nich? To wzgardzeni niewolnicy, którzy do wiedzy nie mają prawa. Ja zaś precz odrzucam gwałt narzucony, ja pragnę gromadę zbitych niewolników przemienić w naród kapłanów. Wszyscy mają prawo i powinni posiadać wiedzę o tem co dobre, a co złe. Woła głos we mnie: Idź! bądź nauczycielem twego ludu!

JOZUE: Mistrzu! Spragnieni czekamy twej nauki.

MOJŻESZ: A gdy mnie nie stanie, cóż wtedy? Gdy nie stanie mi sił, by dokonać dzieła? (spogląda z bólem na tablice). Pomni! Na dni czterdzieści oddaliłem się z obozu, by w skupieniu ducha przyjąć naukę Bożą, a już mój lud zeszedł na bezdroża. Ach! Cóż za straszna to była chwila! (zakrywa twarz rękoma). Lud tańczy wokół złotego cielca, a Mirjam, ma siostra umiłowana, mój wierny druh w wielkim dziele odrodzenia, prowadzi bałwochwalczy korowód... i wypadło prawo Boże z mej dłoni. Niegodnym boskiej nauki okazał się lud.

JOZUE: Mistrzu, ty jesteś mocny, ty zmożesz lud oporny.

MOJŻESZ: Prawo zatem dać należy ludowi. Prawo pisane, prawo wieczne, które i prawodawcę przeżyje.

JOZUE: Czuję moc twórczą, która cię ogarnia, mistrzu!

MOJŻESZ: Ciężki to trud ryc prawo o poszanowaniu człowieka w skamieniałych od bólu i upodlenia sercach niewolników.

JOZUE: Twój lud jest jak wosk w twej mocarnej dłoni. Gdziekolwiek zechcesz możesz go poprowadzić, a pójdzie za tobą (przygląda się tablicom). Dziwne jakoweś znaki zawierają te tablice. To nie są miękkie linie obrazowego pisma kapłanów, to groźne jakoweś znaki, ostre kliny.

MOJŻESZ: Tak, to pismo ludzi, którzy walczyć muszą o swe słuszne prawa. Wieczne prawo ryc mi przyszło, nie na podatnym jak wosk papyrusie, lecz na twardym i opornym niezniszczalnym glazie.

JOZUE: Mistrzu, czy wolno o treść tych znaków zapytać?

MOJŻESZ: (kładzie mu dłonie na głowie): Wszak ty będziesz mym spadkobiercą. Dla

## Vivat matura!...

(Mojej Sabie poświęcam).

Świeci słonko majową pogodą,  
Same nogi na spacer mię wiodą.  
Łąka sama na kwiatki mię nęci —  
Vivat absolwenci!

Już mi całkiem historia obrzydła;  
Spopieliłam poetów wierszydła.  
Wykreśliłam ich wszystkich z pamięci —  
Vivat absolwenci!

Leżą oto przedemną wzgardzone  
Skróty, klucze i bryki zniszczone.  
Znać was dłużej żadnej nie mam chęci —  
Vivat absolwenci!

W ką porzucę bibułę tę szarą,  
W ką gdzieś szkolną marynarkę starą.  
Niechaj dzień mój wolności się świeci —  
Vivat absolwenci!

Darmo grozisz, notesie czerwony,  
Ja dziś śmieję się z ciebie, szalony;  
Dzisiaj przed dwójką niema u mnie „mores” —  
Vivat professores!

Jaki cudny dziś świat jest — o, dziwo!  
Czuję włosy w mem sercu prawdziwa,  
Po mem niebie nie mknę żadna chmura —  
Vivat matura!

DOLA DILLERÓWNA.

ciebie napisałem mój testament, z którego lud nauczać będziesz, gdy mnie nie stanie (nachyla się nad tablicami i czyta): Nie zabijaj! Nie kradnij! (zamyśla się). Tak, bo też należy kochać bliźniego, jak siebie samego. Te prawa chcę, by stały się drogowskazem mego narodu, narodu nie ciemnych niewolników, ale światłych kapłanów (wstaje natchniony). I naród mój prawdę zawartą w kamiennej księdze w inne ludy nieść będzie... I będzie to prawda ludzkości, prawda tych, którzy nienawidzą krzywdę i niewolę, bo nadewszystko drogi im jest człowiek, przez

SELMA LAGERLOEF

## Szpital Amelki

(Dokończenie).

Jest tu również i wróbel, któremu złamane skrzydło wprawiono i do klatki piersiowej przywiązano. Zdrow będzie niebawem. Zadowolony z życia, biega sobie bałaśliwie po klatce tam i z powrotem: Amelka ma sto pociech, gdyż stale się wywraca, potrzasa zabawnie skrzydłem, jakby już naprawdę mógł odlecieć i tylko z trudem utrzymuje równowagę.

Obok wróbla siedzi mała myszka; w jakichże była już opałach! Jedną skaleczoną nóżkę (ledwo ją mogła wydostać z zdradzieckiego potrzasku) wyciąga boleśnie do góry. Żalony to widok dla Amelki, gdyż małej, strapionej myszki nie już nie uzdrowi. Jedną jej nóżkę straconą na zawsze! Biedna myszka będzie musiała już całe życie utykać, lub biegać na trzech łapkach.

Do pacjentów należy też para kocich niemowląt. Nie patrzą jeszcze na oczy i ledwo łążą na własnych

nóżkach. Nie są one wcale chore, tylko opuszczone przez matkę, jedynie Amelce zawdzięczają życie.

W sąsiedztwie znają już wszyscy Amelkę i wiedzą, że co słabe i bezbronne znajdzie opiekę u małej garbuski.

Ukryty w głębi w drucianej klatce siedzi kanarek. Pierze jego wystrzępione dawno straciło swą żółtą barwę, pobladło zupełnie. Już nie pierwszy raz oka znać, że chory. Ani mu się śpiewać ani jeść całkiem nie chce. Przyniosła go tu stara mleczarka, której był jedynym skarbem. Zimą przesiedział w jej ciemnym pokoiku, nie tęskniąc wcale do światła ani wolności. Ale od lata stał się jakoś nieswój, zneruchomiał, siedząc na jednym i tym samym koleczku, kwilił zaczął tęskliwie i marnie w oczach. Kiedy starszka powierzyła go Amelce, dziwił się rodzice, że tyle zaufania mogło sobie zjednać ich dziecko.

Lecz cóż tu pomoże nawet i Amelka? Posiedzi chyba przy ptaku i wpatrywać się będzie w jego czarne oczy. Siedzą oto znów razem, równie mileząco: pacjent i pielęgniarz. Gdy dziewczynkę zapytać, jak się ptaszek ma, zawsze tylko odpowiada szeptem.

Teraz znów przywołała ją matka. Amelka poznaje po głosie, że czeka ją jakaś dobra

nowina. Biegnie co żywo, serce bije jej szybko, małe brązowe oczy promieniają. W izbie stoi sąsiadka z jakimś kurczakiem, które złamało sobie nogę. Małeńkie to pierzaste stworzonko parę dni ma zaledwie i jeszcze chodzić nie umie. Matka-kwoczka, porzuciła je bez serca, jak gdyby licząc na litość Amelki.

Dziewczynka uśmiecha się; toć to przecież rzecz najprostsza na świecie! Bierze kurczak w swe doświadczone dłonie i jedną parą patyczków i kawałkiem nici naprawia uszkodzenie.

Matka i nieznajoma stoją obok i patrzą ze łzami w oczach, jak chude paluszki zręcznie wladają temi prostymi przyborami. I poraz pierwszy zapomina sąsiadka o kalectwie dziewczynki i podziwia ją tylko.

Lecz Amelce spieszo do kanarka, siada znów przy nim i wpatruje się dalej w jego oczy. Po chwili błada ze wzruszenia wraca do matki i opowiada, że ptaszek już zaćwierkał i skoczył na inny koleczek. „Mateczko, jak myślisz, czy teraz wyzdrowieje?”

„Co właściwie z nim zrobiłaś?” pyta matka również wzruszona.

Tu opowiada Amelka o całej kuracji. Czy myślisz mateczko, że nie była stosowna?”



**Hebrowoiny.** (Głosy za sceną: Gdzie Mojżesz, gdzie mistrz nasz? Niech nas pouczy!)

JOZUE: Mistrzu! lud cię wzywa.

MOJŻESZ: Część dzieła dokonana. Wieki upłyną nim prawa wyryte na tablicach staną się własnością serc słuchaczy. Dzieła, którego ja nie dokończę, gdy mnie nie stanie, inni dalej poprowadzą.

JOZUE: Mistrzu, ciemne są dla mnie te słowa. O ile jednak śmiem odgadnąć ich znaczenie: Chcesz nas opuścić? (głos mu się załamuje).

MOJŻESZ: Jeszcze nie nadszedł czas. Pracy jeszcze wiele... mój następca jest jeszcze młodym chłopczyką... (do Jozuego). Jeszcze za słabe twe barki (kładzie mu rękę na ramieniu). Wychowawca narodu musi być silnym i twardym, słyszysz? (głośno) twardym i niewzruszonym jak pustynna skała.

JOZUE: Jam twój mistrzu! Całą duszą oddany Tobie i Sprawie. (Głosy ludu: Gdzie Mojżesz? Niech nas pouczy!).

MOJŻESZ: Pójdź chłopcze ze mną! Za młodu musisz się zaprawić do wielkich zadań wychowania narodu. Pomóż mi dźwignąć to ciężkie brzemie prawa kamiennych tablic. (Obaj podnoszą tablice i kroczą niosąc je przed sobą w kierunku wrzawy, której odgłos dochodzi na scenę. Słychać głos rogu).

MOJŻESZ: Słuchaj ludu Izraela! Słuchaj ludu Izraela! (Głos ludu za sceną:) „Słuchamy i wykonać pragniemy!”

#### Z LISTÓW DO „DZIENNICZKA”

#### Nasze gniazdo

Wchodząc do cichej ciemnej uliczki, słyszymy jakiś gwar, tumult, jakby szum wezbranej rzeki na wiosnę. To głosy z pobliskiego lokalu. Białoniebieska firanka w oknie, uśmiecha się do nas, jakby nas zapraszała do wnętrza. Wchodzimy. W pokoju ciepło, jasno, kilkadziesiąt radosnych młodzieńczych twarzy wita nas. Z jednej ściany uśmiecha się do nas Herzl, mruga do nas okiem, jakby chciał powiedzieć „widzicie praca moja nie szła na marne”. Z drugiej ściany Achad-Haam, ten myślący, poważny człowiek, patrzy na nas cicho jakby zadumany. Niebiesko-biały magejn Dawid prowadzi nas myślami daleko, hen daleko. W jednym kącie grupa ludzi słucha kierownika, który im coś zawzięcie tłumaczy. Czarne, szare, niebieskie oczy wpatrują się z ciekawością, płowe czarne główki chylą się w stronę kierownika.

W innym kącie odbywa się kurs hebrajski. Ludzie z niemalym trudem pojmują słowa hebrajskie, które dotychczas były im obce. Dziwnie brzmią słowa, w ich ustach, słowa które brzmią tak słodko, jak szelest spadających listek na ziemię. Przy stole kilku ludzi pracuje, cicho, w milczeniu, jakby nie chcieli obrazić majestatu pracy. To kółko introligatorskie. Białe, delikatne, opalone, smagłe, ręce pracują z pośpiechem. Nie mają kierownika, ani dozorcę, a mimo tego pracują

## Głos młodych

Młodości! My na Twych strunach.  
Złociste myśli przedziemy.  
Na Twojej kanwie bez troskiej,  
Nię górnych marzeń snujemy.

Subtelny odruchem gnani,  
Buduję gmachy wieczności.  
Zwalczamy wszechwładne moce.  
Co bój wydały — młodości!

Tęczywych blasków urokiem,  
Wezwani w szranki polotu:  
Sen wolności wykrywamy,  
Fantazją gnani poetów.

W półcieniu rodzinnej strzechy,  
Swawolnem dźwięczymy pieniem.  
Z czeluści życiowych zgrzytów,  
Radości drgamy płomieniem.

Płonmy! w żarzącym zapale,  
W młodzieńczym rozkwicie duszy...  
I żyjmy! w szczęścia mirażu...  
Nikt siły naszej nie skruszy.

EMPE

chętnie z radością. Tu w tej kuźni wykuwa się nowa myśl, nowa dusza wolnego człowieka. Blaski zachodzącego słońca, wpadają do pokoju, zatrzymują się na schylonych głowach i przypatrują się im z ciekawością.

Ostatnia kartka sklejana, ostatni gest kierownika, praca skończona. Obejmują się braterskie ramiona, silnie spleły się dookoła szyji, kilkadziesiąt nóg wywija z tupetem naszą bore. Horal ten cudowny taniec, który tak porywa. Wtem z kącika cichutko rozlega się pieśń, cicho płynie melodja, ale wnet buchnęła pieśń głośnie, pieśń życia. Jakby w tej pieśni chcieli oddać stan swej duszy, duszy ludzi, których wiąże jeden cel, jedna idea — a to Erec Izrael.

Kwica „Awiw”.

Hanoar Haiwri w Sanoku.

#### ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NR. 10-GO BRZMI

Wizytówki: Stenografista, Konwojent, Dorożkarz, Maszynista.

Szaraś: Prokurator.

Logogryf: Lag b'omer.

#### ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NR. 10-GO NADESŁALI:

Dolek Gutter, Ludwik Löffelholz, Emil Knoll, Edward Silberring, Zosia König, Lola Kohn, Judyta Kronberg, Lola Selzer.

#### KTO PRZYSŁAŁ ZAGADKI?

L. Gärber, S. L. Wächter, Leon Kwadrat,

#### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ch. B.: Umieścimy.

Zygmunt P. Skrytka 269.: Prosimy o współpracę. Artykuł przyszedł spóźniony.

S. Weinberger: Czy masz tonik poezji tego poety? Będziemy się starali umieścić.

Judyta B.: Nienawisć jest uczuciem ciężkim i trudnym do zniesienia. Należy się wedle sił opierać. Współżycie nasze z Arabami, musi się właśnie oprzeć, na uczuciu wyrozumienia, przy równoczesnej pełnej gotowości do obrony swych praw i swej pracy.

Jotka: Zagadki muszą być pisane, rozwiązanie i tekst, każde na osobnej kartce, w innym wypadku idą do kosza, nie możemy niestety zajmować się ich przepisywaniem.

#### DZIAŁ ROZRYWKOWY

#### Logogryf

(Ułożył NATALJAN DAWID, Kraków).

```

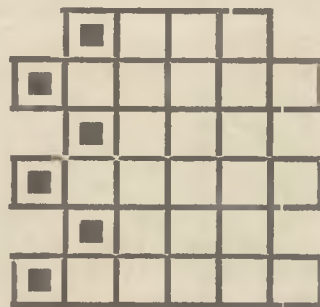
      X
    X X X
  X X X X X
X X X X X X X
X X X X X X X X
X X X X X X X X
X X X X X X X
X X X X X
X X X
X

```

Znaczenie wyrazów: 1) Zgłoska. 2) Kwiat wiosenny. 3) Ton w mowie. 4) Silny wiatr. 5) Roślina polna. 6) Kolonia żydowska w Palestynie. 7) Inaczej przyrzeczenie. 8) Rodzaj sali. 9) Ptak. 10) Imię żeńskie. 11) Zgłoska.

Krzyżyki należy zastąpić literami. — Pionowy i poziomy środkowy rząd da imię Kolonii żydowskiej w „Erec”

#### Łamigłówka



Imię męskie. Gwiazda filmowa. Kwiat. Pokój (w jęz. hebr.). Uprawa roli. Państwo w Europie.

Litery, oznaczone kropkami, oznaczają nazwisko znanego wielkiego wynalazcy.

Amelka wybiega znowu.

Matka zostaje sama i siada zamyślona. Nie może pojąć łaski Bożej, która jej zesłała takie dziecko, dziecko rozumiejące rzeczy dla niej niepojęte, dziecko, które jest cudem dobroci! I myśli matki krąży nad szpitalikiem Amelki. Nie o biednych pacjentach myśli jednak matka, tylko o ich ofiarnej opiekunce. Czy taka dobroć będzie kiedyś wynagrodzona? Czy nadejdzie dzień, gdy Pan Bóg użyje Amelce siły i zdrowia? Czuje, że córka wyda się ze siebie taki bezcenny skarb serca, że przecież kiedyś powinien mieć swoją zapłatę. Matka nie wie — jak — marzy tylko. Ach te marzenia uszlachetniły i wysubtelniły jej duszę.

I ojciec gdy wraca do domu na obiad, choć ma tylko tak mało czasu — droga z warsztatu jest taka długa — spieszy zaraz dowiedzieć się, jak się mają pacjenci. Amelka pokazuje mu jednego za drugim. Ojciec bierze ich ostrożnie w swoje wielkie dłonie, zna ich wszystkich; widać, że to ich dobry przyjaciel. Sam dziwi się, skąd się wzięła u niego, dorosłego człowieka ta dziecinna miłość do chorych zwierzątek. Dziś przy pracy złapał się na gorącym uczynku, myślenia o kanar-

ku. Gdyby Amelka wiedziała, jak wielką rolę odgrywa w jego życiu jej szpital!

Podczas gdy matkę pogrąża w łagodne marzenia, u ojca budzi ochotę do pracy i dar wynalazczy. Umysł jego zaczyna pracować żywiej i traci zwykłą skłonność do lenistwa.

W drodze do domu spostrzegł raz na ulicy porzuconą łapkę na myszy, szybko ją podniósł i zabrał ze sobą. A może Amelka będzie ją mogła użytkować na łóżko w szpitalu?

Amelka bierze łapkę w swe chude ręce i odchodzi, by schować ją w składzie, który sobie wykopała pod drugim wielkim kamieniem.

Rzucmy okiem do tego magazynu Amelki: Takie tam wszystko wzruszające i pouczające, te drobne strzępki i gałganki przeznaczone na bandaże, te pozbierane na ulicy wiązki słomy, służące za budulec na łóżka, ta miniaturowa apteczka rozłożona na kawałkach żużli: trochę plastru, wazeliny i pokarmu dla ptaków i myszy.

Czasem gdy wszyscy troje siedzą przy obiedzie, Amelka nie może przelknąć ani kęsa: myśli o kanarku, serce jej ciągle jest tam, przy chorym. A może umiera teraz opuszczony? Jakież by to było straszne, ta stara kobieta w mleczarni, jakże by mogła teraz żyć

bez swego ulubieńca!

Ojciec pociesza Amelkę, przyrzeka jej przynieść trochę podściółki dla ptaków, wrócić wcześniej wieczorem i pomóc w przeróbce łapki na klatkę; matka zaś upomina ją i zachęca do jedzenia.

Ale w chwili, gdy Amelka bierze do ręki nóż i widelec, słychać z pola przeczysty śpiew ptaszczy, długi perlisty trzel. To kanarek! Amelka nie wie, co robić: raz po raz podskakuje i siada na krześle. „Czy też teraz na dobre wyzdrowieje?” pytająco patrzy na matkę. Wzruszenie jej jest jednak tak gwałtowne i niespodziewane, że rysy twarzy ściągają się z wysiłku i dziewczynka wybuchła płaczem.

„Co ci się stało, mój Boże?” pytała matka.

„Jestem tylko tak bardzo rada”.

„No to wracaj do swego kanarka i zobacz co robił”

Po wyjściu Amelki rodzice spoglądają po sobie i uśmiechają się pełni wewnętrznego szczęścia. A ojciec w nagłym przypływie wdzięczności:

„Niema w całym mieście szczęśliwszego dziecka!”

(Tłum. H. Goldwasserowa)



**Ostrzeżenie!!!**

TYLKO

CZEKOLADA PRZECZYSZCZAJĄCA

**DRASTIN LUBELSKI**

DZIAŁA SKUTECZNIE

Każda czekoladka w estetycznej torebce.  
1 sztuka 15 groszy.**JEDYNY PREPARAT POLSKI**

Wysilające się bezwartościowych naśladowictw.

**KRONIKA****CZERWIEC****17**

PIĄTEK

13 Siwan 5692

Wschód  
słońca  
3 m. 14Zachód  
słońca  
19 m. 35**Bez cytowania źródła...**

„Nowy Dziennik” cieszy się ostatnio ogromną popularnością wśród „dziennikarzy”, — szczególnie tych, którzy pracują nietyle piórem, ile... nożycami. Artykuły nasze przedrukowywane są przez liczne pisma polskie i żydowskie, w Warszawie i na prowincji, przeciwko czemu nie mieliśmybyśmy, gdyby szanowni wycinacze nie zapominali o jednej drobnej rzeczy, a mianowicie o... zacytowaniu źródła. W przyszłości będziemy chyba musieli zaprowadzić rubrykę, w której będziemy wymieniali — celem samoobrony — wszystkie przedruki.

Przy sposobności nadmieniamy też, że artykuł w dziale gospodarczym „Berliner Tageblatt” z dnia 5 bm., o nowej polityce dewizowej, pisma gospodarczego korespondenta tegoż pisma, zawiera przekład względnie przeróbkę znacznej części naszego artykułu o „Walce z dolarem”, zamieszczonego w Nowym Dzienniku z 6 bm. — również bez cytowania źródła.

**Prof. Kutrzeba rektorem U. J.**

Onegdaj odbyło się posiedzenie Senatu Akademickiego U. J. celem wyboru rektora na rok szkolny 1932/33. Rektorem został wybrany prof. dr. Stanisław Kutrzeba, sekretarz generalny Polskiej Akademii Umiejętności.

**Wpisy do Żyd. Tow. Szkoły Ludowej i Średniej**

Egzaminy wstępne w Żydowskim Gimnazjum Koedukacyjnym w Krakowie odbędą się dla klas od II. do VIII. dziś w piątek 24 bm. początek o g. 9 rano; do klasy I. gimn. w niedzielę 26 bm. od g. 9.30 rano.

Wpisy do szkoły powszechnej odbywają się codziennie w biurze sekretariatu Brzozowa 5 od g. 9 do 14 pop.

—ośo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3 Krakowska 9 i Rynek podgórski 9.

— **CYKLE ODCZYTÓW TURYSTYCZNYCH** w KRAKOWIE. Z okazji pierwszej wystawy turystycznej „Lato” w Krakowie zorganizowany został cykl interesujących odczytów z zakresu turystyki górskiej, wodnej i campingowej w pawilonie wystawowym przy ul. Rajskiej. Pierwszy odczyt wygłosi w sobotę 18 bm. prof. U. J. dr. Walery Goetel pt. „Lato w polskich górach”, drugi we wtorek dnia 21 bm. red. dr. Kazimierz Sayss-Tebiczak pt. „Lato na campingu”, następny w sobotę 25 bm. prof. Ludwik Leszko pt. „Lato na polskich wodach”. Odczyty te ilustrowane będą przez z Tatry, Pienin, Karpat Wschodnich, rzek i jezior polskich oraz letnisk campingowych na Podhalu.

**Dziś w piątek 17 bm. premiera w kinie „Sztuka”**

— Szampański film miłosny, pełen pieśni, muzyki i tańca! —

**KRÓLOWA DANCINGÓW**

arcydzieło niepospolitego piękna, wystawy i treści! — Świat myśli i uczucia! — Najpiękniejsze kobiety Ameryki! — Olśniewające toalety! — Zgiełk wyrafinowanych zabaw!

W roli głównej: słynna gwiazda

**PHILIPS HOLMES**

oraz uroczą wiośnianą

**LOIS MORAN** i w. i.

Rewelacja filmu są produkcje taneczne Mao CLARKE

**Echo Łapanowa — 38 aresztowanych**

(rg) Sprawa głośnych zająć, jakie miały miejsce ostatnio w Łapanowie, skierowana została do Sądu kowskiego i powierzona sędziemu śledczemu dr. Wątorowi. Jak się dowiadujemy aresztowano dotychczas w związku z powyższą sprawą 38 osób. przeważnie chłopów z Łapanowa i okolicy.

Z pośród aresztowanych wypuszczono na wol-

ność po przesłuchaniu 9 osób, reszta zaś, tj. 29 pozostaje jeszcze w areszcie śledczym. Dochodzenia przeciwko przytrzymanym toczą się w kierunku zbioru gwałtu publicznego z par. 81 u. k. i występkę zbiegowiska z par. 279. Śledztwo zostanie ukończono po przesłuchaniu policjantów, którzy rann w czasie zająć, przebywają dotychczas w szpitalu.

**Dziś zapadnie wyrok w procesie o katastrofę kolejową**

(rg) Wczoraj, tj. w trzecim dniu procesu przeciw Dudzie i tow., oskarżonym o spowodowanie katastrofy kolejowej na dworcu przelotowym w Krakowie, zostało zamknięte postępowanie dowodowe. Jako ostatni świadkowie zeznawali, starszy kontroler kolejowy Sas i zastępca naczelnika stacji, Szeli-gowski, którzy przedstawili zależność katastrofy od urządzeń technicznych na dworcu przelotowym w Krakowie.

Następnie odczytano wyniki dochodzeń dyscyplinarnych wytoczonych oskarżonym przez władze kolejowe. W wyniku tych dochodzeń Ochociński zo-

stał wydany ze służby, z pozbawieniem prawa emerytury, Duda został wydany ze służby z potrąceniem 50 proc. emerytury, Socha został przeniesiony na stanowisko kancelisty, z utratą punktacji w szczeblu służbowym, zaś Greiner został uwolniony i reaktywowany na to samo stanowisko i w tym samym charakterze, a otrzymał jedynie nagane za nieprotokołowanie rozmów telefonicznych.

Po zamknięciu postępowania dowodowego nastąpiły przemówienia stron, poczem rozprawa została odroczone do dnia dzisiejszego. Dziś, o godz. 1-szej w poł. zostanie ogłoszony wyrok.

**Dwóch oficerów, dziewięciu podoficerów - przed Sądem Wojskowym**

Przed wojskowym sądem okręgowym w Krakowie rozpocznie się w dniu 20 bm. wielka rozprawa, będąca wynikiem dochodzeń, jakie wdrożyły władze wojskowe w związku z samobójstwem strzelca 5 pułku strzelców konnych w Dębicy, śp. Lachimowicza.

W wyniku śledztwa, mającego na celu stwierdzenie przyczyny samobójstwa, zasiadzie na ławie oskarżonych 9-ciu podoficerów z 5 p. strzel-

ców konnych, oskarżonych o nadużycie władzy służbowej, oraz 2 oficerów, bezpośrednich przełożonych wyżej wspomnianych podoficerów, oskarżonych o zaniedbanie dozoru nad podwładnym sobie personelem podoficerskim.

Do rozprawy powołano 40 świadków, rekrutujących się z pośród strzelców i rekrutów 5 pułku strzelców konnych.

**Tajemnica morderstwa w Tenczyнку****Prokurator i obrońcy wnoszą skargi kasacyjne**

(rg) Tajemnica morderstwa w Tenczyнку, którego wyjaśnienie zdawało się już być przesądzonym ostatnim wyrokiem sądowym, skazującym sprawców śmierci na osobie Stanisława Gacka, tj. żonę jego Eleonorę i Stanisława Dudka, wchodzi obecnie na nowe tory.

Jak się dowiadujemy, onegdaj w ostatnim terminie wniesienia zapowiedzi skargi kasacyjnej, prokurator dr. Boryczko jak również obrońca Gackowej adw. dr. Knoebel i obrońca Dudka, adw. dr. Wahrenhaupt wnieśli do kancelarii prezydium sądu okręgowego w Krakowie zapowiedzi skar-

gi kasacyjnej. Odnosne skargi wygotują strony po doręczeniu im wyroku wraz z motywami.

Niezależnie od tego prokurator wniósł zażalenie przeciw postanowieniu trybunału w sprawie aresztu Dudka. Jak bowiem donieśliśmy, trybunał przychylił się do wniosku obrońcy Dudka i uchwalił wypuścić go na wolną stopę aż do uprzągowienia wyroku za kaucją 1000 zł. Zażalenie prokuratora będzie rozpatrzone na najbliższej sesji sądu apelacyjnego w Krakowie, dokąd w dniu wczorajszym zostały skierowane akta dotyczące tej sprawy.

— **„ZNACZKI DORĘCZENIOWE”** Od tygodnia zabrakło we wszystkich sądach krakowskich wprowadzanych w związku z nową procedurą sądową t. zw. znaczków doręczeniowych. Skutkiem tem niemal w zupełności przestały napływać do sądów sprawy, których bez wykupienia tych znaczków sąd z zasady nie przyjmuje. Niespodzianka ta w niemałe zamieszanie wprowadziła cały stan adwokacki. W dniu dzisiejszym kancelaria sądu okręgowego pobrała z pocztu znaczki te w dostatecznej ilości i rozdzieliła pomiędzy wszystkie sądy krakowskie. Jutro zacznie się już prawidłowe działanie dzienników podawczych we wszystkich sądach. (KAD).

— **WPISY I EGZAMIN WSTĘPNY DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY SZTUK ZDOBNICZYCH** i Przemysłu Artystycznego w Krakowie odbędą się w dniu 23 bm. o godz. 8.00 rano w budynku przy Alei Mickiewicza 1. 5 parter, poczem nastąpi egzamin wstępny. Egzamin z rysunków trwa trzy dni i obejmuje: Studium natury (głowa lub akt), kompozycję ornamentalną i język polski. Także egzaminacyjny 15 zł.

— **OBNIŻKA HONORARIÓW LEKARSKICH W KRYNICY.** W związku z akcją obniżki cen w

letniskach i uzdrowiskach, jaką podjęła i prowadzi Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie, Związek lekarzy krynickich zawiadomił Izbę krakowską, że obniża honoraria lekarskie o 20 proc.

— **PIĘCIOLETNIE DZIECKO WPAŁO POD MOTOCYKL.** Wczoraj popołudniu wpadł pod przejeżdżający motocykl obok przejazdu kolejowego w Bronowicach Małych, 5-letni Józef Szyć. Doznał on złamania lewego podudzia. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł go do szpitala.

— **WYPADEK HEINE-MEDINA.** W szpitalu św. Łazarza zmarła z objawami groźnej choroby epidemicznej, Heine-Medina, 2-letnia Stefania Krupa, córka robotnika, zamieszkałego przy ul. K. ólowej Jadwigi 13 w Krakowie. (KAD).

— **USILOWAŁA SIĘ OTRUĆ GAZEM ŚWIETLNYM.** Katarzyna Lis (lat 23) zam. przy ul. Dietla 25, popełniła zamach samobójczy przez zatrucie się gazem świetlnym. Po zastosowaniu środków zapobiegawczych przewieziono ją do szpitala.

— **ECHA DEFRAUDACJI W MAGISTRACIE.** W związku ze sprawą Szczyrkowskiej o sprzeniewierzenie w Miejskim Urzędzie Akcyzowym kwoty zł 31.000 odbyła się wczoraj na wniosek Prezydium Magistratu rozprawa dyscyplinarna przeciwko czterem urzędnikom rachunkowym z likwidatury Urzędu Akcyzowego. Jako obwinieni o zaniedbanie swych obowiązków służbowych stali przed Komisją Dyscyplinarną urzędnicy: Łoe-gier, Melanowski, Chruza i Słowiński. Przewodniczył wiceprezydent pos. dr. Duch. Do rozprawy powołano przeszło 20 świadków z pośród urzędników Urzędu Akcyzowego. Po przewiedzie dyscyplinarnym, który trwał od godz. 6 wiecz. do

**Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty za miesiąc LIPIEC załączonym do dzisiejszego numeru czekiem P. K. O.**



1 w nocy, wszystkich czterech obwinionych uniewinniono. (KAD).

— **PROFESOR POLITECHNIKI OKRADZONY NA DWORCU.** Na dworcu osobowym w Krakowie został okradziony podczas wsiadania do pociągu profesor politechniki lwowskiej Jan Bogucki. Nieznany sprawca skradł prof. Boguckiemu portfel z kwotą 300 zł i dokumentami.

— **SYSTEMATYCZNE KRADZIEŻE SKÓR.** Policja krakowska aresztowała Chunę Weinholza, zam. przy ul. Węgierskiej 10 i Arona Lamplę, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 32, za kradzież skór podeszwywanych na szkodę Salomona Perlbergera, właściciela składu skór przy ul. Dietla. Wymienieni okradali systematycznie transporty skór, w czasie transportu z Garbarni w Ludwinowie na ul. Dietlowską. W wyniku przeprowadzonej rewizji odebrano od Weinholza skóry wartości 2.700 zł i zwrócono poszkodowanemu.

— **DWIEŚCIE KALAFJÓRÓW.** Nieznani sprawcy skradli z ogrodu Antoniego Hajdzińskiego przy ul. Czarnowiejskiej 80 dwieście sztuk kalafjorów wartości 50 zł.

— **KROMKA I FIGURKI.** Policja aresztowała Władysława Kromkę, zam. przy ul. Czyżowskiej 35, za kradzież figurek na szkodę nieznanego właściciela. Figurki można oglądać w godzinach urzędowych w V. Komisariacie policji.

— **APESZTOWANIE SPRAWCÓW WŁAMANIA DO BIUR CMENTARNYCH.** Wczoraj aresztowano Henryka Sabudę (lat 30) i Stefana Olecha (lat 29), jako sprawców włamania do biur Zarządu cmentarza rakowickiego w nocy z dnia 8 na 9 bm.

—o—  
**DENTYSTA**

**Dr. med. LEON PISEK**  
PLAC DOMINIKANSKI 1 — Tel. 180-18  
powrócił.

—o—  
**DIWANY, CERATY, LINOLEUM**  
**A. NUSSBAUM, DIETLA 45**

—o—  
— **UBEZPIECZENIA Z KORZYŚCIĄ DLA Z. F. N.** przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień p. Joachim Neiger w Towarzystwie Ubezpieczeń „Feniks” przy ul. św. Jana 3, telefon 102-78 i 133-18.



### GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 16. 6. 1932. Akeje w zastoju. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Zapotrzebowanie minimalne ograniczone do drobnej ilości papierów. Poszukiwano akcje Banku Polskiego i 4-proc. Prem. Poż. niwestycyjną jednakowoż bez transakcji. Do notowania papierami oficjalnie kotowanymi nie doszło.

Na pogiełdzu sytuacja podobna. Robiono jedynie 7-proc. Poż. Stabilizacyjną po kursie 43 za 100. Obroty niewielkie.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Zapotrzebowanie silniejsze przy małej ilości materiału. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.90, czek bankowo 8.89—8.91. Kursy orientacyjne: Funt szterling 32.60—32.80. Frank szwajcarski 173.75—174.25. Marka niemiecka 210.75—211.75.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 16. 6. PAT. Akeje: Bank Polski 70, Sole Potasowe 80. Pożyczki: 3-proc. budowlana 33.75, 5-proc. konwersyjna 34, 4-proc. dolarowa 47.50, 47.75, 7-proc. stabilizacyjna 44.75, 44.13, Listy zast. BGK. bez zmiany.

Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 124.25, 124.56, 123.94, Gdańsk 174.40, 174.83, 173.97, Londyn (32.71, 32.63), 32.78, 32.46, Nowy Jork 8.915, 8.935, 8.895, teleg. 8.92, 8.94, 8.90, Paryż 35.06, 35.15, 34.97, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcaria 174, 174.43, 173.57, Berlin pryw. 211.15.

### GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 16. 6. 1932. Bez zmian. Ogólne usposobienie niejednolite.

### GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 16. 6. PAT. Paryż 2016 i pół, Londyn 18.80 i pół, Nowy Jork 5.12 i jedna czw., Belgja 71.33 i pół, Włochy 26.23, Berlin 121.32 i pół, Praga 15.20, Warszawa 57.35, Bukareszt 3.06.

### GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 16. 6. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.40—169.40, Budapest 124.275, Londyn 26—26.20

### KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁ. DĄBROWSKIEGO

## Wybuch dwóch strajków w hutach górnośląskich

Katowice, 16. 6. (K) W dniu dzisiejszym wybuchł strajk w Hucie Bismarka w Wielkich Hajdukach. Rano, około 400 robotników zebrało się przed gmachem dyrekcji, domagając się wypłaty zaległych zarobków. Dyrekcja odmówiła wypłaty. Kilkunastu z pośród zebranych usiłowało urządzić demonstrację. Przybyła jednak policja demonstrantów rozprószyła. Następnie wybuchł strajk, który ma charakter protestu przeciwko samowolnej obniżce zarobków akordowych oraz dodatków fachowych. Strajk ma przebieg spokojny. Strajkuje ponad 3.000 robotników.

Szopienice, 16. 6. (K) W dniu wczorajszym, w hucie „Uthemana” należącej do S. A. Giesche w Rozdźeniu-Szopienicach wybuchł strajk włoski, który w dniu dzisiejszym trwa w dalszym ciągu. Strajk ma charakter protestu przeciwko zamiarowi dyrekcji przeprowadzenia redukcji 800 robotników, co wobec ogólnej liczby zatrudnionych w hucie 900 ro-

botników równałoby się unieruchomieniu huty. Znaczna część załogi opanowana została przez radykalne elementy, które wywoływały komitet strajkowy. Jeszcze wczoraj interweniował u rady zakładu weł oraz u komitetu strajkowego zastępca komisarza demobilizacyjnego inspektor Seroka, jednakże bez skutku. Do dyrekcji udała się delegacja komitetu strajkowego, lecz nie została przyjęta. Gdy zakomunikowano o tem zebranej przed bramą huty załodze, załoga weszła do huty, stanęła przy warsztatach, lecz pracy nie podjęła. Kobiety przynosiły robotnikom jedzenie. Jeden z wyższych urzędników Kościelniak, uzbrojony w broń palną, odgryzał się robotnikom. W dniu dzisiejszym podjęło pracę 210 robotników, reszta w dalszym ciągu strajkuje. Strajk ma przebieg burzliwy.

Katowice, 16. 6. (K) Zarząd kopalni Radzionków w Tarnowskich Górach wypowiedział w dniu dzisiejszym pracę 310 robotnikom na dzień 30 czerwca.

## Tajemnicze morderstwo w Sosnowcu

Sosnowiec, 16. 6. (K) Mieszkańcy miasta Będzina zostali w dniu dzisiejszym zaalarmowani, niezwykłym morderstwem. Przy ul. Podzamcze w Będzinie mieszkała od pewnego czasu Janina Kaniewska (lat 29). Dziś rano, gdy do jej mieszkania przyszedł kuzyn, zastał drzwi otwarte. Gdy wszedł do mieszkania, oczom jego przedstawił się okropny widok. Na łóżku leżała Kaniewska w zupełnym neglizżu, nie dająca znaku życia. Na miejsce przybyła natychmiast policja, która przystąpiła do śledztwa. Przedewszystkiem ustalono, iż Kaniewska została uduszona. Ślady wskazują, że Kaniewską zbrodniarz zadusił najpierw rękoma, a następnie owinął wokół szyi chustkę, którą silnie ściągnął i zawiązał. Przesłuchani sąsiedzi zeznali, iż Kaniewska wróciła do domu wczoraj wieczorem o 11-ej, poczem zamknęła

mieszkanie na klucz. Wobec tego, że zastano mieszkanie odemknięte, a klucz leżał na stole, istnieje przypuszczenie, że zbrodniarz dostał się do mieszkania przed powrotem Kaniewskiej do domu. W dalszym ciągu udało się nam dowiedzieć, że Kaniewska miała pewne oszczędności. Również wiadomem jest, że zamordowana miała aż czterech narzeczonych. Czy mord dokonany został na tle rabunkowym, czy też na tle erotycznym, wykaże dalsze śledztwo.

### WŁAMANIE

Katowice, 16. 6. (K) Nocy ubiegłej nieznani sprawcy włamali się do biur Centralnego Związku Górników. Łupem włamywaczy stała się kasetka z zawartością 850 zł.

## Nowe świadczenia na walkę z bezrobociem?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 16. 6. (Sin) W dniu dzisiejszym odbyło się w prezydium Rady ministrów likwidacyjne posiedzenie naczelnego komitetu dla spraw bezrobocia. Na miejsce zlikwidowanego komitetu powołano nową instytutę. Do dyspozycji nowej instytucji oddane będą dochody z utrzymanych w mocy do wiosny 1933 roku dodatkowych opłat kolejowych, telefonicznych i radiowych. W przewidywaniu, że dochody z tych źródeł nie pokryją wydatków na cele pomocy dla bezrobotnych w okresie nadchodzącej zimy, należy się liczyć z wprowadzeniem nowych opłat dodatkowych o charakterze publiczno-prawnym na ten cel.

## Z. U. P. U. w trudnościach finansowych

Warszawa 16. 6. (Sin) Dziś na posiedzeniu dyrekcji ZUPU. zastanawiano się nad sytuacją finansową Zakładu. Z różnych zestawień bowiem wynika, że fundusze na wypłacanie zapomóg dla bezrobotnych pracowników umysłowych są wyczerpane. Zakład posiada wprawdzie z tytułu tego funduszu należności u pracodawców, przekraczające 9 milionów złotych, jednakże egzekwowanie tych należności jest prawie że niemożliwe. Fundusz emerytalny, wynoszący w budynkach, papierach wartościowych i gotówce przeszło 130 milionów zł. jest nienaruszony. Dyrekcja ZUPU. postanowiła ostatnio nie zaciągać pożyczki w Banku Polskim, zdecydowana jest natomiast na poczet 9 milionów, należnych Zakładowi od pracodawców czerpać pieniądze na wypłatę świadczeń dla bezrobotnych z funduszu emerytalnego Zakładu.

Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.97—28.13, Praga 21.01 i pół do 21.13 i pół, Warszawa 79.41—79.89, Zurych 138.55—139.35, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 168—169.20, Angielskie 25.83—26.07, Francuskie 27.85—28.05, Włoskie 37.06—37.24, Polskie 79.25—79.85, Szwajcarskie 135.05—139.25.

Papiery wartościowe: Portland Zement 23, Karpaty 1.02, Galicja 11, Alpy 8.55.

### LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 16. 6. Cynk dostawa natychmiastowa 119/16, termin 117/8, cyna natychm. 112 1/4, termin 114 1/2—114 5/8, Straits 116 1/2, ołów natychm. 91/4, termin 93/4, miedź natychm. 27 5/16—27 3/8, termin 27—27 1/8, Elektrolit 31—31 1/2.

## Niepowodzenie strajku łódzkiego

Warszawa 16. 6. (Sin) Według urzędowych wiadomości z Łodzi strajk włóknarzy nie udał się. Większa część organizacji związków zawodowych nie przystąpiła do strajku. Na 3200 pracujących w Łodzi włóknarzy porzuciło pracę 2.000 robotników. (Zob. „Wiadomości z kraju”).

## Ulgi dla eksportu drzewnego

Warszawa 16. 6. (Sin) Ministerstwo komunikacji, uwzględniając zabiegi organizacji drzewnych obniżyło znacznie taryfę przewozową na drzewo eksportowe. Ulga na papierówce wynosi około 20 procent. Ulgi zostały zastosowane również dla tar tego drzewa iglastego.

Warszawa 16. 6. (Sin) Ministerstwo komunikacji postanowiło wymienić na nowe 2.800.000 sztuk podkładów kolejowych w ciągu bieżącego roku. Miljon podkładów wymienionych zostanie z zapasów, posiadanych w magazynach, 1.800.000 sztuk będzie zakupionych kosztem 5.500.000 zł.



Warszawa, 16. 6. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na piątek 17 bm.: Wyżyna małopolska, Śląsk Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Zachmurzenie zmienne naogół małe. Noc chłodna. Słabnące, choć miejscami porywiste wiatry północne, poczem słabsze wschodnie.

## Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 16. 6. (Sin) Dziś w pierwszym dniu ciągnięcia drugiej klasy loterii państwowej padły większe wygrane na następujące numery: 30.000 zł. wygrał nr. 75.183, — 1.000 zł. nr. 19.390.

### KURSY DEWIZ W LONDYNIE

Londyn, 16. 6. Warszawa 32.61—32.63, Zurych 18.80 i pół.

### HAUSSA NA GIEŁDZIE LONDYŃSKIEJ

Londyn, 16. 6. PAT. Pożyczki centralnej Europy doznały dziś na giełdzie londyńskiej poprawy z powodu optymistycznej oceny rozpoczynającej się konferencji lozańskiej przez city. Również 7-proc. polska pożyczka stabilizacyjna podniosła się o 1 punkt, dochodząc do kursu 55.

### POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 15. 6. Dillonowska dol. 45.75, Stabilizacyjna dol. 43. Dolarowa dol. 47.50. Śląska dol. 30.875. Warszawska dol. 30.



# Rządy południowo-niemieckie nadal oporne!

Berlin 16. 6. (Sch) Rząd bawarski i rząd badeński nie uwzględniają ostatniego dekretu rządu Rzeszy i w komunikacie oficjalnym zapowiadają, że w krajach ich obowiązują nadal specjalne rozporządzenia w sprawie zakazu dla oddziałów szturmowych, zakazu mundurowego i zakazu zebrań i pochodów pod gołym niebem. Niestosujący się do rozporządzeń obowiązujących na terytorium wymienionych krajów będą karani więzieniem.

Berlin 16. 6. (Sch) Minister spraw wewnętrznych von Gayl udzielił dziś przedstawicielom prasy wyjaśnienie w sprawach, które w ostatnich dniach obiegają prasę niemiecką. Minister przyznał, że na ostatniej konferencji premierów krajów południowo-niemieckich u prezydenta Rzeszy ujawniły się wielkie nieporozumienia między krajami południowymi a rządem Rzeszy, szczególnie z powodu nowego dekretu w sprawie zwalczania wykrecoń politycznych. Zastrzeżenia tych krajów były dobrze rozważane, mimo to rząd Rzeszy zdecydował się na wydanie dekretu. Mimo różnic, istniejących między niektórymi krajami a rządem Rzeszy należy się spodziewać, że dekret zostanie przeprowadzony lojalnie we wszystkich krajach. Następnie minister von Gayl omawiając poruszoną przez prasę kwestję odłączenia się od Rzeszy krajów południowych, czyli utworzenia tzw. „li-

nji Menu” oświadczył, że rząd Rzeszy nie dopuściłby za żadną cenę do podziału Rzeszy i prosił prasę, aby tej sprawy wogóle nie poruszała więcej.

## Hitlerowiec przewodniczącym sejmu oldenburskiego

Berlin, 16. 6. PAT. Na pierwszym posiedzeniu nowego sejmu krajowego w Oldenburgu wybrany został na przewodniczącego Sejmu poseł narodowo-socjalistyczny Joel 26 głosami na 26 oddanych. Pierwszym wiceprzewodniczącym został wybrany poseł niemiecko-narodowy Behler.

Berlin, 16. 6. PAT. Dzisiaj Sejm pruski kontynuował dyskusję w sprawie amnestii politycznej. Debaty miały chwilaми przebieg bardzo burzliwy. Kiedy jeden z posłów hitlerowskich ostro zaatakował socjaldemokratów, niemal doszło do bójki. Głosowanie nad projektem ustawy o amnestii politycznej odroczono do przyszłego tygodnia. Sejm przeważającą większością głosów przyjął wniosek nacjonalistów o wypuszczenie bezwzględnie z więzień przywódcy radykalno-prawicowych związków chłopów Klause-Helma, skazanego za organizowanie zamachów terrorystycznych przeciwko władzom administracyjnym.

## Zgon wybitnego uczonego żydowskiego

Kopenhaga 16. 6. ŻAT. Wczoraj zmarł tu w 80-tym roku życia znany uczonec i profesor uniwersytetu kopenhaskiego dr. Dawid Jakób Simonsen, który do 1902 roku był naczelnym rabinem Kopenhagi. W świecie naukowym zdobył rozgłos dzięki swym odkryciom z dziedziny epigrafiki (Polmyra). W ostatnich latach swego życia prof. Simonsen poświęcił dużo uwagi rozwojowi Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie i był członkiem honorowym prezydium tegoż Instytutu.

Moskwa 16. 6. ŻAT. W Rogaczewie w gubernii mohylewskiej zmarł słynny gaon rabin Szeur Salman Klatzkin w 77-ym roku życia. Był on jednym z największych autorytetów rabinicznych w dawnej Rosji i bratem zmarłego niedawno w Jerozolimie b. rabina lubelskiego Eljahu Klatzkina.

## Demonstracyjny wniosek Labour Party

Londyn 16. 6. PAT. Labour Party postanowiła zgłosić wniosek o wyrażenie rządowi wotum nieufności. Wniosek opiewa, że „rząd, który zwrócił się do kraju o wolną rękę dla akcji przywrócenia dobrobytu narodowego i o panowania bezrobocia całkowicie zawiódł pokładane w nim nadzieje i że wobec tego nie za sługuje więcej na zaufanie izby”.

## „Przykładny” wyrok na zamachowców antyfaszystowskich

Rzym, 16. 6. PAT. Odbył się tu proces znanego przeciwnika reżimu faszystowskiego Dominico Bovone, oskarżonego o dokonanie szeregu zamachów bombowych, w których wielu ludzi miało ponieść śmierć. Wraz z nim stanęło przed sądem 8 współoskarżonych. Wszyscy oskarżeni zeznali, że działali w myśl rozkazów otrzymanych od centralnego komitetu antyfaszystowskiego w Sofii. Bovone został skazany na karę śmierci, 6 innych oskarżonych na 30 lat więzienia, dwóch pozostałych na 10 lat więzienia każdy.

Rzym, 16. 6. PAT. Dzisiaj w specjalnym trybunale ochrony państwa odbył się proces przeciwko Angelo Sbardellotto, oskarżonemu o usiłowanie dokonania zamachu na szefa rządu włoskiego. Jak wynika z aktów sprawy oraz z ustnych i pisemnych zeznań oskarżonego, złożonych w czasie śledztwa, działał on z nakazu związku antyfaszystowskiego w porozumieniu z tzw. „Fuorusciti”, Tarchianim, Canellim i Ricchonim. Sąd po wysłuchaniu przemówień prokuratora skazał Sbardellotto na karę śmierci.

## Zasądzenie posła Zabajkiewicza przez sąd przemyski

Przemyśl, 16. 6. (T) W dniu dzisiejszym ogłoszony został przed sądem grodzkim w Przemyślu wyrok przeciwko adwokatowi dr. Włodzimierzowi Zabajkiewiczowi, posłowi i b. wicemarszałkowi Sejmu, oskarżonemu o to, że dnia 10 sierpnia 1930 na górze Makówce pod Tuchlą, przemawiając do kilku tysięcy zebranych nawoływał ich i zachęcał do czynności ustawą zakazanych, a w szczególności mówił o przebudzeniu się ludzkości ukraińskiej i gdy pod koniec zebrania zaintonował pieśń „ne pora Lachom służyć”, podjętą następnie przez kilkudziesięciu tłum. Poseł Zabajkiewicz oskarżony był również o obrazę urzędnika w służbie, popełnioną na zebraniu organizacji Unda w Przemyślu dnia 27 marca 1931. Za czynności te skwalifikowane, jako występki z par. 305 i 312 k. k. został poseł Zabajkiewicz zasądzony na 2 miesiące aresztu bez zawieszenia. Oskarżony zgłosił apelację. Wyrok na jednym z najważniejszych politycznych działaczy ukraińskich wywołał w społeczeństwie ukraińskim silne poruszenie i jest żywo komentowany.

## Dalsza zwyżka kursu pożyczki stabilizacyjnej w Londynie

Londyn, 16. 6. PAT. 7-proc. pożyczka stabilizacyjna doznała dzisiaj na giełdzie londyńskiej bardzo znacznej zwyżki, podnoszą się w ciągu dnia o 4 punkty z 55 na 59.

## Hanzner nadal bardzo wyczerpany

Londyn, 16. 6. PAT. Firma „Anglo-Saon Petroleum Co” otrzymała dzisiaj wiadomość od kpt. Wilsona, że statek „Circshell”, na którym znajduje się Hanzner, nie zawiął do portu na Azorach, lecz omijając je kieruje się wprost do Zatoki Meksykańskiej. Okazuje się, że Hanzner jest jeszcze zbyt wycieńczony, aby mógł wysiąść na Azorach i odolatować innym statkiem do Nowego Jorku, wobec czego zdecydował, że dojedzie do Florydy, skąd samolotem odleci do domu.

## PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

### Dyr. Osterwa przed komisją teatralną

Dnia 16 bm. odbyło się posiedzenie miejskiej komisji teatralnej pod przewodnictwem prezydenta miasta Beliny Prażmowskiego. P. prezydent miasta przedstawił członkom komisji nową dyрекcję teatru w osobach pp. dyr. Osterwy i dyr. Bujańskiego, poczem dyr. Osterwa przedstawił w ogólnych zarysach program prac teatru w najbliższym sezonie. Po referacie dyr. Osterwy rozwinęła się dyskusja na temat ogólnych zasad programu. Głos zabierali: red. Beaupre, prof. Flach, b. min. prof. Kumaniecki, rektor Załęski i poseł Pochmarski, poczem komisja przyjęła ogólne zasady przedstawione przez dyr. Osterwę, do wiadomości. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w przyszłym tygodniu z udziałem dyr. Osterwy.

## KRONIKA TARNOWSKA

(Telefonem od naszego korespondenta)

### NOWY WICE-KOMISARZ MIASTA

Dekretem Wojewody krakowskiego został z dniem dzisiejszym powołany na stanowisko wice-komisarza miasta dr. Edward Schalit w miejsce dotychczasowego wice-komisarza dra Hermana Mütza. Zarazem został odwołany z Rudy Przybocznej p. Artur Margulies a w jego miejsce zamianowany został dr. Henryk Ehrenfreund.

—o—

— ZJAZD HALLERCZYKÓW. Z okazji 15-tej rocznicy stworzenia armii gen. Hallera odbył się u nas zjazd Hallerczyków. W zjeździe wziął udział w zastępstwie gen. Hallera prezes zarządu związku Hallerczyków pułk. dr. Modejski. Po zbiórce w Sokole udali się Hallerczycy w sile około 2000 ludzi na nabożeństwo za poległych. Następnie odbyła się defilada, poczem ruszono pod pomnik Nieznanego Żołnierza. Pod pomnikiem zostały złożone wieńce, a po odegraniu hymnu przemówił pułk. Modejski. Z pod pomnika ruszono do Sokola, gdzie odbyła się uroczysta akademія. Przemówienia przywitalne wygłosili przedstawiciele Stronnictwa Ludowego, Obozu Wielkiej Polski i Chadej. Po przywitaniach rozpoczęły się wewnętrzne obrady Związku Hallerczyków.

— EGZAMIN KOŃCOWY W SZKOLE HANDLOWEJ. Pod przewodnictwem wizytatora p. inż. Witkowskiego odbył się egzamin końcowy w szkole handlowej. Egzamin złożyło 31 absolwentek i 22 absolwentów; reprobowano pięciu.

— EPILOG ZUCHWAŁEJ KRADZIEŻY. W Dąbrowie k. Tarnowa dokonano olbrzymiej kradzieży na szkodę tamtejszego kupca Jasnego. Włamywacze dostali się do mieszkania, a łupem ich padła droga-cenna biżuterja oraz około 2000 zł. gotówki. Wdrożone przez tarnowski wydział śledczy dochodzenia zakończyły się pomyślnie, gdyż już następnego dnia schwytano sprawców włamania w osobach Stefana Sierżęgi i Marka Kawy. Przeprowadzona u złodziejskiej pary rewizja zakończyła się odebraniem całej skradzionej biżuterji oraz większej części gotówki. Włamywaczy odstawiono do więzienia tarnowskiego.

— KRWAWA BÓJKA. Na tle osobistych porachunków napadli Franciszek Smolka i Julian Gruszka z Lubinki na Józefa Iwańca również z Lubinki i dotkliwie go pobili. Iwańca w ciężkim stanie odwieziono do szpitala a Smolka i Gruszkę zaopiekowała się policja, przekazując awanturników władzom sądowym.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. 18-letni Andrzej Gargos czyszcząc szyby w gmachu Urzędu Skarbowego spadł z okna pierwszego piętra i doznał złamania obojczyka. Gargosia przewieziono do szpitala powszechnego.

— ZŁODZIEJKA MIESZKANIOWA POD KLUCZEM. Policja przychwyciła na gorącym uczynku kradzieży Marię Janas, która ostatnio dokonała 18 kradzieży mieszkaniowych, włamując się do mieszkań podczas nieobecności domowników. Maria Janas została niedawno wypuszczona z więzienia, gdzie odcierpiała karę 1 i pół rocznego więzienia za kradzież. Policja odstawia niebezpieczną recydywistkę wraz z jej 2-letnim nieślubnym dzieckiem do więzienia.



MAKKABI—CRACOVIA 1b 2:1 (2:1) MISTRZ. KL. A Cracovia wystąpiła do tych zawodów wzmocniona ligowymi graczami, jak: Kubiński, Pajakiem, Chruścińskim, Stiasym i Piątkiewiczem. W Makkabi grał poraż pierwszy w tegorocznych mistrzostwach Selinger II. Do przerwy białoniebiescy opasowują niemal zupełnie boisko, dopuszczając rzadko gospodarzy do głosu. Bramki dla Makkabi Parisz i Lieberman, dla Cracovii zaś Kubiński. Po przerwie gra toczy się pod znakiem przewagi Cracovii, która jednak wobec ambitnej gry Makkabi nie może zdobyć wyrównania. W Makkabi najlepszą częścią drużyny była pomoc, reszta przeciętna. W Cracovii odznaczyli się gracze ligowi. Sędziował dobrze p. Kochanek.

### PIŁKA RECZNA. CRACOVIA—MAKKABI 4:2 MISTRZ. KL. A.

Chroniczne nieprzychylenie sędziów, wyznaczonych na zawody gier sportowych w Krakowie, dało się bardzo we znaki poszczególnym drużynom i na powyższym meczu dało się to w przykry sposób odczuć zawodnikom Makkabi gdzie mecz ten sędziował gracz Cracovii, który w zupełności nie uznawał przewzeń swych kolegów klubowych.

### ZMARLI W KRAKOWIE:

Bossak Ryfka 1. 75. Melech 1. 58. Ernest Frommer 1. 17. Eichenholz Chanu 1. 78.



Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik”: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.  
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.